Nr. 297. Kraków, dnia 30 Grudnia — Sroda Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**
**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
**miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dolong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

## Od Wydawnictwa.

*Nowa Reforma* w przyszłym 1886 roku, piątym naszego wydawnictwa, wychodzić będzie pod obecną redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Nie potrzebujemy bliżej określać zadań przyszłorocznej pracy naszej. możemy tylko zapewnić, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o ciągły rozwój pisma w miarę sił i środków naszych. Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

**W miejscu:** rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

**z odnoszeniem do domu:** rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. miesięcznie **2** złr. **10** c.

**w państwie austryackiem z przesyłką pocztową:** rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr, — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

**w cesarstwie niemieckiem:** rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr. **50** c.

**w innych krajach europejskich:** rocznie **32** złr. — półrocznie **16** złr. — kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

W feletonie *N. Reformy* rozpoczniemy w pierwszych dniach stycznia nader zajmującą nowellę znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej: *Przy dochodzeniu śledczem*, której bohaterem jest jeden z owych pseudoliberałów czynowników, tchnących nienawiścią do szlacheckiego społeczeństwa. Przyobiecaną mamy również najnowszą, pełną poetycznego wdzięku, nowellę Sewera *Euthanasia*, osnutą na tle filozoficznem, która jednocześnie pojawi się także w Warszawie i w Pradze w tłómaczeniu czeskim. Równocześnie z „*Ateneum*“ drukować będziemy w połowie stycznia nowellę ludową *Taras z Worochty* Juliusza Turczynskiego, którego utwór „U stóp Czarnohory“ zamieszczony w bieżącym roku w *N. Reformie*, a przedrukowany w *Wieku*, zarówno u nas jak w Warszawie oryginalnością swoją niezwykłe zyskał autorowi uznanie. Przyobiecane mamy również prace Michała Bałuckiego, A. Wilczyńskiego (autora „Kłopotów starego komendanta“), szkice z podróży Stefana Szolc Rogozińskiego i Leopolda Janikowskiego, prace Adama Bełcikowskiego. Miecz. Pawlikowskiego, Fr. Rawity, Waleryi Marrene-Morzkowskiej, Heleny Boguskiej (Hajoty), Michała Wołowskiego i kilku młodszych pracowników na polu beletrystyki. Przygotowujemy także do druku tłómaczenia najnowszych utworów najbardziej utalentowanych nowellistów zagranicznych.

Listy z Warszawy, z których pierwszy, obrazujący tak żywo tamtejsze polskie stosunki towarzyskie, zamieściliśmy w przeszłym miesiącu, nadal podawać zamierzamy.

Sprawozdania z Wystawy obrazów w Krakowie, które tylko w naszem pojawiają się piśmie, pisywać będzie, jak dotąd, nasz współredaktor Miecz. Pawlikowski.

Od czasu do czasu podawać będziemy sprawozdania z ruchu na polu nauk i literatury, recenzye dzieł cenniejszych, tak polskich jak zagranicznych, zapiski literackie i t. d. i t. d.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela. Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

## Układy o pokój.

Zwycięskie wojsko bułgarskie powraca w tryumfalnym pochodzie do ojczyzny. a rokowania o pokój mają się lada dzień rozpocząć. Nie odbędą się one zapewne bez niejakich trudności, gdyż ułożone przez obie strony warunki muszą zyskać sankcyę sułtana i mocarstw, lecz nie ma powodu obawiać się, ażeby nie doprowadziły do celu. Zima, srożąca się obecnie na półwyspie Bałkańskim, uspokoiła umysły zarówno w Sofii jak i w Belgradzie. Obie strony widzą dziś jasno, że dalsze walki byłyby bezowocnem przelewaniem krwi. Bułgarzy, którzy bronili tylko całości swych granic i którzy — jak się to dosyć jasno okazuje — przekroczyli granicę serbską raczej z wojskowych niż politycznych względów, nie mają bynajmniej potrzeby narażać ponownie losów swej ojczyzny. Król Milan nie pokusi się już tak rychło o zagarnięcie okręgu widdyńskiego, a Wysoka Porta i wszystkie mocarstwa europejskie nie patrzą już dziś na siły bułgarskiego księstwa z takiem lekceważeniem, jak w pierwszych dniach po rewolucyi rumelijskiej. Serbia zaś przekonała się nareszcie, że na próżno starała się utrzymać *status quo* na półwyspie Bałkańskim i że zadanie, którego się podjęła, nie da się spełnić zapomocą środków, jakiemi rozporządza. Książę Aleksander musi się zadowolnić wawrzynami zerwanemi na polu bitwy i wynagrodzeniem kosztów wojennych, a król Milan przypomni sobie zapewne w samą porę, że potężniejsi od niego monarchowie znosili nieraz los, który mu dzisiaj przypadł w udziale.

Zawarcie pokoju nie przedstawiałoby zatem trudności, gdyby nie okoliczność, że księstwo bułgarskie zostaje zawsze jeszcze pod zwierzchnictwem sułtana, i gdyby Porta nie objawiła wyraźnie zdania, że pokój powinien być zawarty równocześnie z załatwieniem kwestyi rumelijskiej. Już przed dwoma tygodniami rozesłano z Konstantynopola do stolic europejskich okólnik z prośbą o udzielenie ambasadorom pełnomocnictwa do powzięcia stanowczej uchwały. Na wieść o podpisaniu warunków rozejmu ponowiła Turcya to wezwanie, a w parę dni później uwiadomiła ks. Aleksandra, że zamianuje pełnomocnika do prowadzenia układów z Serbami i że delegat rządu bułgarskiego może mu być tylko dodanym do pomocy. Cel polityki otomańskiej jest tu aż nadto widocznym. Im większą rolę odgrywać będzie Turcya przy układaniu warunków pokoju, im ściślej sprawa ta będzie połączoną ze sprawą rumelijską, tem łatwiej przyjdzie rządowi tureckiemu nakłonić księcia Aleksandra do pewnych ustępstw w Rumelii i utrzymać w tej prowincyi przynajmniej cień władzy sułtańskiej.

Nie wiemy dotychczas, czy gabinety europejskie odpowiedziały na ostatni okólnik Porty. Konferencya konstantynopolitańska okazała się w pierwszych tygodniach swego istnienia tak niedołężną, iż nie dziw, że państwa, które za pomocą niej chciały bronić swych interesów, nie objawiają wielkiej ochoty do jej wznowienia. Niedawniej jak przed dwoma miesiącami zapewniano imieniem Europy, że cała dyplomacya pracuje nad utrzymaniem traktatu berlińskiego i nie dopuści do rozlewu krwi. Manifest wojenny króla Milana dowiódł, że dyplomatom nie udało się spełnić w zupełności zadania, a po zwycięstwach bułgarskich zaczęto powątpiewać, czy nawet pierwsza połowa wytkniętego powyżej programu da się przeprowadzić. Tajna polityka gabinetów, nie zawsze zgodna ze zdaniami, wygłaszanemi przez ich reprezentantów w Konstantynopolu, utrudniała konferencyi zadanie. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że poseł austryacki w Belgradzie nie przemawiał tam przed wojną tak, jak przystało na reprezentanta monarchii, pragnącej przedewszystkiem utrzymania pokoju. Podobny zarzut spotkać może Anglię, której agent dyplomatyczny był stałym doradcą ks. Aleksandra podczas jego wycieczek do Rumelii. Jedna tylko Rosya działała konsekwentnie aż do chwili wielkiego zwrotu w jej polityce, który się objawił w słynnem podziękowaniu cesarza Aleksandra dla instruktorów armii bułgarskiej.

Za przykładem Rosyi poszły wkrótce inne państwa. Unia bułgarska zyskuje w gabinetach europejskich coraz liczniejszych zwolenników. Jak przed wybuchem wojny zgadzano się powszechnie na potrzebę utrwalenia istniejącego wówczas porządku, tak dziś zgadzają się wszyscy na to, iż dotychczasowy stan rzeczy żadną miarą nie da się utrzymać. Jeżeli jednak wówczas porywczy krok króla Milana pokrzyżował zabiegi dyplomacyi, to i dziś nie brak szkopułów, o które może się rozbić jej jednomyślność. Turcya, która przed wtargnięciem Serbów do Bułgaryi lękliwym wzrokiem spoglądała na Starą Serbię i w obawie serbsko-greckiego przymierza, mniej zwracała uwagi na Filipopol, może dziś, gdy jej ze strony Serbii żadne nie grozi niebezpieczeństwo, daleko śmielej wystąpić wobec konferencyi i nowych jej przysporzyć trudności.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że Rosya nie wypowiedziała jeszcze wyraźnie swego zdania. Jeżeli jednak zważymy, że podczas obrad komisyi wojskowej gen. Kaulbars przemawiał otwarcie, jako rzecznik Bułgarów, musimy oswoić się z myślą, że gabinet petersburski silniej będzie teraz popierał roszczenia rządu bułgarskiego, niż sobie tego mogą życzyć inne europejskie państwa.

Położenie obu stron wojujących usprawiedliwia nadzieję, że pokój wkrótce zostanie zawarty. Ci jednak, którym zależy na jego trwałości, powinni również przyspieszyć załatwienie kwestyi rumelijskiej, stanowiącej dzisiaj oś wypadków politycznych na Wschodzie.

## Spór wyborczy.

Od ostatnich wyborów do Rady państwa ciągnęła się przykra sprawa między klubem sejmowego środka a p. ks. Kopycińskim, która dopiero podczas bieżącej sesyi sejmowej załatwioną została orzeczeniem sądu, wybranego z łona klubu środka dla zbadania tej sprawy.

*Przegląd lwowski*, w celu cbałamucenia opinii publicznej w Nr. 292 podał fałszywe sprawozdanie z owego sądu wraz z uwagami redakcyi, które tutaj zamieszczamy:

„Z przyjemnością zapisać musimy załatwienie pewnego zatargu czy raczej tylko nieporozumienia, które podczas wyborów do Rady państwa wybuchło w ziemi tarnowskiej. Chcemy mówić o znanej sprawie Męciński *contra* Kopyciński.

„Za powodem p. Męcińskiego sprawa ta wytoczona została przed klub centrum, do którego obaj ci posłowie należą. Sytuacya sama postawiła p. Męcińskiego w roli oskarżyciela, a ks. Kopycińskiego w roli broniącego się. Klub wybrał sąd, któremu przewodniczył poseł Jaworski. Sąd ten zbadał akta wyborcze, przesłuchał osoby, które grały czynną rolę podczas wyborów, strutynował sprawę sumiennie i poważnie i przyszedł do przekonania, że wszystkie zarzuty podnoszone przeciw ks. Kopycińskiemu są jaknajzupełniej niesprawiedliwe, że owszem jest to kapłan, którego działalność obywatelska w ogóle zasługuje na kompletne uznanie, który założeniem stowarzyszenia „Gwiazda“ w Tarnowie, przyczynił się mocno do umoralnienia warstwy rzemieślniczej tego miasta, który pracował zawsze i szczerze dla ludu i zdobył u niego wielki mir i szacunek, ale tego stanowiska swego nigdy nie nadużył w celu poważnienia warstw społecznych lub osiągnięcia osobistych zysków.

„Co się tyczy naszego stanowiska w tej sprawie nie taimy się wcale, że jesteśmy niewymownie radzi z takiego jej obrotu. Do pewnego stopnia przewidywaliśmy nawet, że tak się ta rzecz skończy. Albowiem wnet po ukończonych wyborach do Rady państwa, otrzymaliśmy pismo zbiorowe od kilku kapłanów tego okręgu wyborczego, znanych z wielkiej świątobliwości, prawości i patryotyzmu, mianowicie od ks Kolbuszewskiego, kanonika, dziekana i prezesa rady powiatowej w Pilźnie, ks. Otowskiego, kanonika honorowego, dziekana i proboszcza w Grębószowie i od ks. Długoszewskiego proboszcza w Pilznie; w piśmie tem wymienieni kapłani wyłuszczali całą sprawę i wykazywali czarno na białem, że wina nieporozumienia nie spoczywała po stronie duchowieństwa. Ale za nadto były jeszcze wtedy rozbudzone namiętności, za nadto wrzało w obu obozach, aby było rzeczą właściwą poruszać tę sprawę publicznie. Wiedzieliśmy nadto, że sprawa poruszona zostanie w klubie, więc woleliśmy zaczekać, aż odparcie zarzutów nastąpi ze strony przeciwnej, której nikt o stronniczość posądzić nie może. Dziś się to stało a my pierwsi spieszymy to zapisać, wypowiadając naszą radość, że starsza brać będzie odtąd wspólnie prowadziła młodszą po drodze zgody, wiodącej kraj do lepszej przyszłości.“

*Unia* tarnowska w N. 26 artykuł ten w całości powtórzyła bez żadnego ze swej strony komentarza.

Tymczasem prezes klubu środka p. Jaworski przesłał list do redakcyi *Przeglądu*, który zadaje kłam poprzednim twierdzeniom owego bałamutnego dziennika W interesie prawdy podajemy w całości ów list posła Jaworskiego, pominięty w tarnowskiej *Unii*:

Wielmożny Panie!

„Nr. 229 *Przeglądu* zawiera artykuł omawiający konflikt posła księdza D. Kopycińskiego z klubem sejmowym „Srodka“. do którego klubu ks. Kopyciński należał.

Chcąc jak najmniej tej przykrej sprawie dawać rozgłosu po za klubem, nawet w gronie kolegów sejmowych nie publikowaliśmy wypowiedzianego zdania i zapadłej uchwały klubu.

Dziś to czynimy zmuszeni artykułem wyż wspomnianym *Przeglądu*. któren oparty oczywiście na fałszywej relacyi, zawiera szczegóły sprostowania wymagające.

Ks. dr. Kopyciński dwukrotnie zawinił przeciw zasadom i statutom klubu, raz zachowaniem się swojem przy wyborze członka do Rady państwa z grupy gmin Tarnów, Pilzno, Dąbrowa, i przez postawienie w Sejmie wniosku wbrew postanowieniom statutu klubu, którego był członkiem.

Uchwała klubu powzięta na wniosek komisyi badającej tę sprawę, ujęta w formę najoględniejszą, zdawała się być wystarczającą, zwłaszcza wobec motywów, które były tego rodzaju, że ks. dr. Kopyciński łatwo mógł wiedzieć, co mu czynić należało — to też wiedział i zaraz drugiego dnia oświadczył przewodniczącemu, że z klubu występuje.

Sprawa nie toczyła się kiedykolwiek między p. ks. dr. Kopycińskim a p. Józefem Męcińskim, ale między ks. dr. Kopycińskim z jednej, a klubem środka z drugiej strony.

P. Męciński ani razu w tej sprawie głosu nie zabierał i w jej załatwieniu żadnego wpływu nie brał udziału.

Jakie wrażenie odniosła komisya badająca te sprawy, najlepiej uwydatni przytoczenie sprawozdania komisyi, które klub wziął do zgadzającej się wiadomości, a które dosłownie przytaczam.

„Sprawozdanie komisyi wybranej z grona posłów klubu środka dla zbadania, o ile zachowanie się posła ks. dr. Kopycińskiego podczas całej akcyi wyborczej na posła do Rady państwa w roku 1885 z okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa odpowiadało wymaganiom obowiązków ciążących na obywatelu swój kraj miłującym, a który będąc posłem na Sejm, jest zarazem członkiem klubu sejmowego, o ile postępowanie księdza dr. Kopycińskiego w roku 1885 zgadzało się z regulaminem obowiązującym każdego członka klubu „środka.“

„Po zbadaniu szczegółowem całej sprawy jużto przez informacyę zasięgniętą z urzędowych aktów. dzienników i pism prywatnych całej akcyi wy-

# SŁOMIANY CZŁOWIEK.

Z KRONIKI ZAŚCIANKU ROKU 1772

14 przez

*Jana Zacharyasiewicza.*

(Ciąg dalszy.)

XI.

Malowane płótno, przedstawiające wielkie miasto bez dachów, podniosło się do góry, a siedzący na krzesłach spektatorowie, ujrzeli przed sobą obszerny ogród z palmami i drzewami oliwnemi. Przez ogród przechodziło właśnie dwunastu różnego wieku ludzi w długich, niby greckich szatach.

— Cóż to będzie? — zapytał komisarz, siedzącego obok gospodarza, — czego ten rudy człowiek tak groźnem okiem patrzy?

— To będzie *misterium* biblijne, — odpowiedział gospodarz, — jakie u nas po klasztorach dawać zwykli.

Tymczasem dwunastu ludzi chodziło czas niejaki po ogrodzie, pytając między sobą o mistrza. Jeden pokazywał w tę, drugi w ową stronę, wreszcie uderzyła jasność z po za wysokiej skały. Za tę skałę poszli ludzie, prócz jednego o rudych włosach, który został. Gdy się odwrócił i na spektatorów spojrzał, ujrzeli wszyscy, że miał dwie blizny na twarzy. Owinięty był jakąś żółtą płachtą, a w ręku trzymał spory worek. Spojrzał po spektatorach i rzekł:

— Jestem jednym z apostołów, którzy tam po ogrodzie się rozeszli, szukając noclegu... jestem nawet wielkim skarbnikiem tej bosej rzeszy, ale zysku z tego nie mam wiele.

Tu podniósł duży worek do góry, który był próżny, a z zanadrza dobył mały, ale pękaty. I mówił dalej:

— Oto worek wyobrażający nasz skarb publiczny: jest chudy i cienki!! Zaledwie kołace się w nim kilka groszy!... A mój woreczek także nie wiele mieści! I jakiż to interes? Gdybym był celnikiem, jużbym sobie coś uciułał. I ten i ów pchnie coś do ręki. A to apostolstwo i funta kłaków nie warte! Włóczymy się od miasta do miasta, prawimy ludziom o królestwie bożem, a sami nie mamy ani baraniny z ryżem, ani kubka wina!... Cóż wielki skarbnik takiego królestwa może oblizać? Gdyśmy szli do Jerozolimy, to zamiast mięsa i wina, rzucali nam liście pod nogi! Dzisiaj mieliśmy ucztować... i cóż wielki skarbnik zarobi na zakupnie małego baranka? Zaledwie dziesięć groszy dał mi żyd za skórkę! Gdyby to był wół przynajmniej!...

Apostolski skarbnik przeszedł się z indyguacyą kilka razy, potrząsając próżnym workiem publicznym i marszcząc twarz z nieukontentowania.

— Jak widzę, — rzekł po niejakim czasie, — trzeba to bose apostolstwo wraz z królestwem bożem pożegnać i szukać innego interesu. Człek musi myśleć o starości, aby miał spokojny kawałek chleba. Jeść surowe ziarno z kłóska, ręką czerpać wodę z potoka i spać po publicznych ogrodach... to do niczego nie prowadzi. Trzeba o czemś innem pomyśleć!

Z po za drzewa oliwnego wysunęła się postać w atłasowym żupanie i w sobolej czapce na głowie.

— Dobry wieczór, — ozwała się postać, — jak się masz mości Iskaryocie?

Apostoł-malkontent spojrzał na postać w atłasowym żupanie i mruknął pod nosem:

— Miałby-że Bóg przysłać go do mnie, jak przysłał Habakuka do głodnego Daniela?... Kto jesteś? — dodał głośno, — i z jakim interesem przychodzisz do mnie?

— Jestem wspólnik weksiarza Natana, który w bóżnicy jerozolimskiej ma pierwsze miejsce obok arcy-kapłana i rzymskiego gubernatora Judei. Firma nasza dostała zlecenie wypłacić trzydzieści srebrników temu, ktoby żołnierzom rzymskim wskazał drogę do miejsca, w którem wasz mistrz przebywa. Jeżeli chcesz co zarobić, to interes skończony.

Skarbnik apostolski uśmiechnął się, jakby coś słodkiego połknął. Potem zamyślił się głęboko.

— Trzydzieści srebrników za taki interes, — rzekł po chwili, — to za mało. Przysiągłem mistrzowi, że go nigdy nie opuszczę, że z nim będę razem pracował w winnicy królestwa bożego!

— Królestwo boże, — odparł wspólnik firmy wekslarskiej — to wiatr, co po polu wieje, a srebrnik, to pieniądz, za który można mieć baraninę z ryżem i kufel wina, które ma woń róży jerychońskiej!

— To prawda, ale trzydzieści srebrników, to dyabelnie mało! Zdradzić tego, którego się kocha, oddać go w ręce obcych ... to przecież więcej warte!

— Możesz dostąpić jakiej łaski, dostać urząd intratny, albo liwerunek dla wojsk Cezara!

Brat-apostoł namyślał się czas niejaki, potem wyciągnął chudą rękę, na której wyliczył wspólnik firmy wekslarskiej trzydzieści srebrników.

— Gdzież są owi żołnierze, którym mam drogę wskazać? — zapytał były apostoł.

Pośrednik wekslarski klasnął w dłonie, a z po za grubej palmy wysunął się w milczeniu zbrojny hufiec. Miał krótkie miecze przy boku, a w ręku długie włócznie. Niektórzy z nich mieli powrozy i żelazne łańcuchy na tego, którego schwytać mieli.

Były apostoł stanął na ich czele i cały hufiec zaczął się ostrożnie poruszać ku ciemnej skale, z po za której biła na niebo wielka jasność.

Tu zapadła kurtyna.

. . . . . . . . . . . . . . .

— *Teatrum* biblijne, — rzekł komisarz do gospodarza, ale równocześnie zagadnęła go jejmość w sukni z białego jedwabiu, która siedziała po drugiej stronie. Wypytywała go o Wiedniu i o zabawach na dworze.

Tymczasem podniosła się znowu kurtyna Widać było krużganek pałacu, na którym w złoconem krześle siedział w purpurowej todze jakiś dygnitarz. Otaczali go żołnierze w żelaznej zbroi i sędziwi doradcy z długiemi brodami. Dalej, na górze, widać było trzy krzyże. Przed krużgankiem stała rzesza żydów.

Jeden z nich w okazałym żupanie i czapce sobolowej, zbliżył się do krużganku, a pokłoniwszy się, rzekł:

— Jaśnie Wielmożny Panie, nie mamy już króla izraelskiego, sami ukrzyżowaliśmy go. Pośpieszamy z wiernopoddańczym afektem do ciebie, abyś raczył być tłómaczem naszych sentymentów tam, gdzie potrzeba. Za to spodziewamy się różnych łask, dostojeństw i złota, bo przecież na to zasłużyliśmy.

— Czyż nie będziecie mieć żalu za tym królem waszym? — ozwał się głos z krużganku.

— Cóż on nam mógł dać?... Był bosy i czerpał dłonią wodę z krynicy!

— Będę się starał, abyście mieli zawsze baraninę w garnkach waszych i pili wino z wonią róży jerychońskiej!

— Dzięki ci, zacny mężu; przy takich specyałach, jakie nam opisujesz, nie będziemy się nigdy oglądać na Golgotę! Przysięgamy ci w imieniu naszem i naszych potomków!

Sędziwy żydowin skłonił się i odszedł, a na jego miejscu stanął drugi.

— Jestem Szmul Ahasver i przychodzę prosić o dostojeństwo jakie. Pochodzę w prostej linii od Arona, a w bóżnicy siedziałem dziesiąty po arcykapłanie. Mam wpływ na motłoch żydowski, a jeśli zaszczycisz mię wysokim urzędem, lub niepoślednim tytułem, będę tym motłochem kierował tak, aby on nigdy na Golgotę nie patrzał, tylko na wieczne wielkie miasto!

— Prośbie twojej stanie się zadość, — zawołał znowu głos z krużganku.

Za nim występywali inni. Każdy prosił o coś i nisko się kłaniał. Jeden spychał drugiego, wyliczał swoje zasługi i prosił o łaski.

Z rzeszy, która opodal stała, wysunął się ów skarbnik apostolski, który rzymskich żołnierzy prowadził nocą w ogrodzie publicznym. Na twarzy miał dwie blizny, w garści trzymał srebrniki. Wypłowiały chałat przepasany miał grubym postronkiem.

— Jestem Judasz Iskaryot, — rzekł, podnosząc głowę do krużganku — i jam to wskazał drogę żołnierzom, gdzie ukrywał się mój mistrz ukochany. Za to otrzymałem tylko nędznych trzydzieści srebrników. Przecież interes taki więcej wart. Inni dostali tyle, którzy nic nie robili, a ja straciłem wiele. Niepokój trapi mię w nocy, baranina nie smakuje mi, a zwykłe wino, wydaje mi się jak ocet. Trzeba coś lepszego jeść i pić, a na to moje srebrniki nie wystarczą. Chciej o panie nadać mi jaki urząd intratny, albo liwerunek dla legionów rzymskich.

— Idź precz, obrzydły człowieku! — zawołał głos z krużganku, — to, coś uczynił płaci się tylko srebrnikiem, ale nie łaską i dostojeństwem. Jesteś zapłacony, a teraz: idź sobie z panem Bogiem i pisuj do mnie na Berdyczów!

— Jakto? — krzyknął wściekły skarbnik apostolski, — to taka zapłata za to com uczynił?... W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak tylko powiesić się na drzewie oliwnem!

W tej chwili stało się wielkie zamięszanie. Rozpadła się ziemia, z której naprzód wybuchnął płomień, a za nim wysunął się rogaty dyabeł, z harcapem, w czerwonym fraku, z kapeluszem pod pachą Za nim wyroiło się mnóstwo podobnych do niego dyabłów.

Pierwszy ukłonił się nisko i rzekł do spektatorów:

— Jestem jego królewska mość, Lucyper, król piekła i tych, którzy się tam dostali. Przychodzę po moich nowych poddanych, którzy mi się należą. Przepełniła się miarka ich herezyj, kłamstwa, obłudy, zaprzaństwa i zdrady... chodźcie do mnie moje dzieci! (C. d. n.)

borczej dotyczących, jak również z ustnych oświadczeń osób, które bądź w tej akcyi udział brały, bądź jako bezstronni świadkowie jej się przypatrywały, przyszła komisya jednomyślnie do przekonania, oświadczając, że

„nie podnosząc już zarzutu braku karności narodowej wobec orzeczeń centralnego komitetu wyborczego w Krakowie, który to zarzut musi spotkać ks. dr. Kopycińskiego, — tenże dał także rażący dowód braku solidarności klubowej, do której w kwestyi wyborów członkowie jednego klubu powinni się czuć obowiązani.

Gdy na sesyi sejmowej z dnia 7 b. m. ks. dr. Kopyciński postawił wniosek samodzielnie, bez zawiadomienia klubu środka, którego był członkiem, a czyn tego rodzaju sprzeciwia się § 7 regulaminu, który go powinien był obowiązywać, komisya oświadcza, że

„w d. 7 b. m. postawieniem na sesyi sejmowej wniosku bez zezwolenia klubu ks. dr. Kopyciński przekroczył jego regulamin.

Komisya wnosi:

„Klub przyjmuje to sprawozdanie do wiadomości."

Upraszając WPana, byś zechciał umieścić to moje pismo, prostujące wyżej wspomniany artykuł w N. 293 *Przeglądu*, w jednym z najbliższych numerów, łączę wyrazy wysokiego poważania.

*Apolinary Jaworski*
przewodniczący klubu środka.

Lwów 22 grudnia 1885 r.

## Układy cłowo-handlowe.

**Wiedeń**, 26 grudnia. (Koresp. *Now. Reformy.*) Że przedświąteczne układy konferencyi cłowo-handlowej spełzły na niczem, to ostatecznie wiadomo; tego nie potrafiły ukryć nawet dzienniki najwięcej rządowe z tą różnicą, że jedne przedstawiły ten fakt z pewną obojętnością, jakby to była sprawa, która zresztą nikogo nie może bliżej interesować, inne starały się przedstawić rzecz w świetle jak najłagodniejszem. I dziwna rzecz, że właśnie tego roku, kiedy powszechnie uwaga wszystkich zajęta jest różnemi kwestyami ekonomiczno-finansowemi, że właśnie teraz sprawa wielkiej wagi tak pod względem politycznym jak ekonomiczno-finansowym, nie może budzić żadnego żywszego zajęcia, skoro wystarcza zarejestrować rezultat krótko bez bliższych uwag i komentarzy. Zdaje się jednak, że to długo nie potrwa, bo sejm węgierski, skoro się zbierze po świętach, usłyszy zapewne kilka interpelacyj, odnoszących się do tej sprawy, gdyż na Węgrzech, mimo wszelkiego zaufania do gabinetu ze strony przeważnej części posłów, znajdą się tacy, którzy, choćby tylko w celu poinformowania siebie i kraju o stanie rzeczy, nie omieszkają interpelować rządu o szczegóły sprawy i o przebieg rokowań.

Jeżeli oczekiwania nasze w tej mierze nas nie zawiodą, to się dowiemy, jak sprawa stoi, a sądzimy, że będzie to ciekawem również dla wiedeńskich posłów galicyjskich, bo sądzimy, że zwołując się, gromadząc, naradzając i uchwalając czy to rezolucye, czy to deputacye nawet, — nie myśleli przecież o zrobieniu chwilowej demonstracyjki bez głębokiego powodu z jednej, a szczerego zamiaru z drugiej strony do zrobienia czegoś, co ma mieć istotnie realne znaczenie.

Sądzimy zatem, że i dla nich będzie interesującem dowiedzieć się, jak obecnie sprawa stoi między obu gabinetami; jakie są zapatrywania, cele i dążenia; co było przyczyną, że mimo poprzednich umów między obu gabinetami konferencya wspólna nie doprowadziła do pożądanego porozumienia; — czego zatem trzymać się należy, czego się spodziewać, a czego obawiać się można. Przypuszczamy bowiem, że w gronie uczestników wiecu głodnego, pomimo że na nim uchwalono kilka dziwacznych rezolucyj, jak owa o zniżeniu podatków, o 3 prc. pożyczkach hipotecznych w banku austryacko-węgierskim, a wreszcie o deputacyi do tronu, a zapominano o innych praktyczniejszych i łatwiejszych do zrealizowania, — że mimo to w tej masie są tacy, którzy nietylko od wielkiego święta zrywają się do zrobienia wielkiej polityki ekonomicznej, ale traktują ją poważnie, statecznie t. j. z uwzględnieniem wszelkich okoliczności realnie ważnych, mających znaczenie ogólniejsze, a nie wyłącznie ściankowo-galicyjsko-ziemiańskie.

Bądź jak bądź dotąd jest pewna, — że między innemi jedną z przyczyn nieudania się wspólnej konferencyi jest to, że Węgrzy chociaż nie skłonni do zgodzenia się na wysokie cła od wyrobów przemysłu zagranicznego w obawie odwetu, domagali się przecież większych (niż austryaccy delegaci) ceł na wyroby zbytkowe tak dalece, że żądania ich równały się nie cłom ochronnym, ale raczej cłom finansowym, jak na kawę i herbatę. Rozumowanie ich w tej mierze nie jest bez podstawy. Sądzą oni bowiem, że bez wyrobów zbytkowych można się snadnie obejść, a kto koniecznie mieć je pragnie, może za nie więcej zapłacić, z czego skarb tylko skorzysta.

Przy tem wiedzą dobrze, że tego rodzaju zagraniczne wyroby zbytkowe, opłacające cło wysokie na granicy, przyczynią się ewentualnie do podniesienia wyrobów własnych; a ponieważ konsumentami takich wyrobów są przeważnie mieszkańcy zachodnich prowincyj austryackich, a na Węgrzech tylko ludzie majętni, przyzwyczajeni do większej wygody i zbytku, więc ewentualna opłata spadnie przeważnie na bogatsze kraje zachodnie i klasy majętniejsze z korzyścią dla skarbu węgierskiego, bo tem więcej wpłynie dochodów, które przypadną na wydatki wspólne. Czy się nie mylą w tem wyrachowaniu, to inna kwestya, bo być może, że przy zbyt wysokich cłach na takie towary zmniejszy się dowóz tak dalece, że nie starczy skórka za wyprawę, chociaż być także może, że stanie się, co widzimy na kawie i herbacie, które mimo wysokich ceł finansowych nie straciły bynajmniej odbytu.

Atoli nietylko w tych kwestyach, o których wyżej i w poprzednich listach wspomniałem, zachodzą ważne różnice; są jeszcze inne szkopuły, o które potrąca ugoda austryacko-węgierska, chociaż nie ma obawy, by z tego powodu nie przyszło do układu, bo mimo poważnego stronnictwa w Węgrzech, dążącego do odłączenia się od Austryi w sprawach cłowo-handlowych, bardzo przeważna część poważnych polityków o tem ani myśli, ale tymczasem umie targować się wytrwale, i jak dotąd bywało — skutecznie.

Równocześnie ze sprawą cłowo-handlową, jako integralna część obopólnej ugody, jest właśnie nieomówiona jeszcze co do szczegółów kwestya procentu na pokrycie spraw wspólnych. Nadto przychodzi jeszcze żądanie Węgrów w sprawie wspólnego banku austro-węgierskiego. W tej mierze zgodzono się już w zasadzie na przydłużenie przywileju, na pomnożenie monety obiegowej, czyli znaczków papierkowych znacznie wyżej po nad kwotę dotychczasową, dalej na większe uposażenie oddziału bankowego węgierskiego w Budapeszcie; rozchodzi się jednak o rozdział dochodu z podatku głównie od pożyczek hipotecznych, a jeszcze więcej o warunki, pod jakiemi bank ma pożyczać na przyszłość, bo niektórzy obawiają się, aby ze zbytnich ustępstw na rzecz ziemiaństwa kurs papierków bankowych nie utracił swej wartości handlowej — w porównaniu z monetą. Jak widać, są to sprawy ważne pod każdym względem, dlatego niełatwo przyjść do porozumienia.

Kwestyi naftowej dotąd jeszcze nie poruszono, dlatego nie można na pewno przypuszczać, co się z nią stanie, wiadomo jednak, że przemysł naftowy, co do rafineryi, rozwinięty na olbrzymią skalę na Wegrzech, będzie się opierał wszelkim zmianom, o ile sądzić można z opinii niektórych Izb handlowo-przemysłowych, które wręcz domagały się zniżenia cła wchodowego od surowca (jak wiemy fałszowanego), choćby nawet za cenę pewnego miernego podwyższenia opłaty konsumcyjnej od wyrobu rafinowanego.

## Sprawa sporyszowa.

Wydział krajowy otrzymał z prezydyum namiestnictwa, odnośnie do uchwały sejmowej z d. 1 grudnia b. r. w sprawie dostawy zboża galicyjskiego dla c. k. armii, następującą odpowiedź, opartą na oświadczeniu ministra wojny w tej sprawie:

„Zarządzenie, któreby wykluczyło zboże galicyjskie od dostawy dla zaopatrzenia armii, nigdy nie zostało wydane. Przeciwnie kilkakrotnie wydawane były postanowienia, z których wynika niewątpliwy zamiar wzięcia producentów krajowych w obronę.

Cała sprawa redukuje się do faktu, że galicyjscy dostawcy w obrębie I. korpusu, którym poruczoną została dostawa żyta na rok 1886, przedstawili do odbioru żyto z sporyszem i to w takiej ilości zanieczyszczone, która uznaną została za szkodliwą dla zdrowia nietylko przez trzy wojskowo-lekarskie instancye, mianowicie przez wojskowo-sanitarny komitet w Wiedniu, przez lekarzy wojskowych w Krakowie i Tarnowie, wreszcie przez szefa sanitarnego w Krakowie, lecz także przez cywilnych lekarzy sądowych w Tarnowie.

Że wśród takich okoliczności zboże to, jako nie kwalifikujące się do dostawy uznane zostało, nie należy tego uważać za szykanowanie galicyjskich oferentów, lecz za zarządzenie, leżące w naturze rzeczy i w interesie zaopatrywania wojska.

Pomienionym dostawcom zupełnie pozostawiono do woli dostawić żyto bez sporyszu, lub zanieczyszczone sporyszem w nieszkodliwej ilości. Dostawcy oświadczyli jednakże, że tego uczynić nie mogą i wprost odstąpili od interesu. Gdy nadto stanowczo wyrażono, że w tym roku w obrębie I. korpusu nie może być dostawione żyto zdrowe, stosownie do wymogów sanitarnych, nie pozostawało nic innego, jak tylko postarać się w roku w obrębie I. korpusu (Lwów), a po części na Węgrzech, o potrzebne dla stacyj w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu żyto, którego tamże bez szkodliwego dla zdrowia zanieczyszczenia nie można było dostać.

Co do postanowienia o zanieczyszczeniu sporyszem żyta na potrzeby wojska zakupywać się mającego należy zaznaczyć, że postanowienie to wcale nie jest nowem. Wedłng „Prowizorycznego przepisu dla magazynów wojskowych z roku 1861," który zostawał w mocy obowiązującej aż do roku 1884, żyto, zanieczyszczone sporyszem choćby w najmniejszej ilości, wykluczone było absolutnie od dostawy wojskowej. W wydanym w r. 1884 „Przepisie o zaopatrywaniu wojska w czasie pokoju" umieszczone zostało ułatwiające postanowienie, że sporysz znajdować się może tu i owdzie *(vercinselt)*. W r. b. dodano do tego postanowienia objaśnienie, że w wypadkach co do dopuszczalnej ilości sporyszu zachodzą wątpliwości, opinia wojskowo-lekarska ma być zasiągniętą i rozstrzygającą. P. minister wojny mniema, że w tej mierze działał głównie w interesie rolnictwa galicyjskiego. Postanowienie to jednak obowiązuje nie w samym tylko obrębie I. korpusu, lecz we wszystkich częściach obu połów monarchii, a z wyjątkiem okręgu krakowskiego, nigdzie pod tym względem nie zaszły trudności.

Jeżeli w obrębie I. korpusu w latach dawniejszych dostawione żyto nie zostało odrzucone, to tłomaczyć to można tylko tem, że albo nie było sporyszu w tem życie, albo że organa intendentury nie dopełniły swojego obowiązku.

Ponieważ zresztą Wydział krajowy zasięgnął opinii wydziału lekarskiego w Krakowie i galicyjskich towarzystw gospodarskich, przeto pan minister wojny zastrzegł sobie wydanie zarządzeń potrzebnych do wyjaśnienia i sfinalizowania tej sprawy po nadejściu powyższych opinii do ministerstwa. Pan minister wojny zażądał jaknajrychlejszego przedłożenia tych opinii, dodając przytem, że chociaż mu dobro rodzimego rolnictwa bardzo na sercu leży, ze względu na wchodzące w grę żywotne interesa wojska, nie może aż do ostatecznego rozwiązania wywołanej kwestyi opuścić zajętego stanowiska co do dopuszczalnej ilości sporyszu.

## Opinia Wydziału lekarskiego Wszechnicy Jagiellońskiej w sprawie sporyszu.

Odezwą z dnia 4go grudnia b. r. l. 62.365 żąda Wydział krajowy odpowiedzi na następujące pytania:

„1. Jaka zawartość minimalna sporyszu w życie mogłaby być zdrowiu szkodliwą?

2. Czy zawartość sporyszu, sprawdzona w młynach pp. Szancera, Barucha i hr. Reya mogłaby być zdrowiu szkodliwą?"

W odpowiedzi na te pytania Wydział lekarski przedkłada następującą opinię:

Jak powszechnie wiadomo, jest sporysz w Europie powszechnym pasożytem na życie, przydarzającym się wyjątkowo na owsie i jęczmieniu, a pospolitym na wielu trawach krajowych. Mimo, że w sztuce lekarskiej jest cennym środkiem, to przecież dla niektórych swych składników nie jest dla zdrowia obojętnym i może szkodliwie oddziaływać. Ponieważ zaś żyto i wszelkie z niego wyroby należą do najpowszechniejszych pokarmów, a te, jak się samo z siebie rozumie, powinny być wolne od wszelkich czynników, zdrowiu nieprzyjaznych, przeto żyto, ściśle rzecz biorąc, sporyszu zawierać nie powinno. Sporysz w zbożu daje się łatwo spostrzedz i przy postępie w ulepszeniach narzędzi agronomicznych i młynarskich, drogą mechaniczną, jako ciało lżejsze od zboża do pewnych granic wydalić. Po za temi granicami jednak oczyszczenie jego może się odbywać jedynie ręcznie przez wydobywanie pojedynczych ziarn wśród zboża. Niewiadomą jest rzeczą, jaka ilość sporyszu odchodzi przy mieleniu z otrębami, to jednak pewna, że tylko ta ilość sporyszu, która po mieleniu w mące pozostaje, może być zdrowiu szkodliwą. Oznaczenie zatem ilości sporyszu w zbożu nie może być wyrazem tego stosunku, w którym mąka, otrzymana z żyta, poddanego próbie, byłaby zanieczyszczona sporyszem. Oznaczenie sporyszu w mące może być z całą ściśłością przeprowadzone za pomocą metod wytrawiania oraz przyrządu spektralnego, tak, iż według badań prof. dra Stopczańskiego można wykryć z całą ściśłością 0·05% sporyszu, a nawet przy użyciu większej ilości mąki posunąć się w dokładności jeszcze dalej aż do granicy 0·02%.

Tylko więc taką drogą możnaby się przekonać, czy obliczone cyfry zawartości sporyszu w zbożu, dające średnio 0·0214 proc., odpowiadają zawartości sporyszu w mące. To pewna, że ilości sporyszu, wywołujące chorobę, „rojnicą" zwaną, która dawniej według tego, co nam historya medycyny podaje, bardzo często się zdarzała, były bez żadnego porównania większe. I tak n. p. Falck w dziele zbiorowem „Handbuch des öffentlichen Gesundheitswesens" pod redakcyą dra Eulenberga, wyraża się o nich (Tom I. str. 733) temi słowy: „Obserwowano epidemie *Ergotismus convulsivus*, wywołane przez użycie chleba, zawierającego 6—12% sporyszu, z drugiej strony ilość trzeciny, potrzebną do wywołania postaci zgorzelinowej, szacowano na 25 do 33·3%.

W dzisiejszych czasach — dzięki ulepszonym środkom czyszczenia zboża — epidemie rojnicy są bez porównania rzadsze. U nas w kraju pisma lekarskie nie podają ani jednego takiego przypadku, pomimo tego, że lud nasz niewątpliwie żywi się żytem, które jest po największej części mniej starannie oczyszczone, niż żyto z większych własności, wchodzące w handel, i że lud spożywa najczęściej chleb z otrębami.

W ostatnich 30 latach znane są, według zestawienia dra Menckego („Deutsches Archiv für klinische Medicin", T. XXXIII. Lipsk 1883) następujące epidemie rojnicy:

W r. 1854 w Brunszwiku, gdzie trwała epidemia 2 lata, w ciągu których zapadło 155 osób, a 25 zmarło, i w dobrach Schwarz-Kosteletz w Czechach, w r. 1856 w Holzminden, w r. 1857 w Siedmiogrodzie uległo rojnicy 283 osób, z pośród których 98 zmarło, w r. 1867 zapadło w okolicy Chemnitz 8 osób, z których 2 zmarły, i w Bawaryi, gdzie 20 osób zapadło, w r. 1862 i 1863 były epidemie także w Finlandyi, w r. 1879 w obwodzie Białowskim w Rosyi, a równocześnie i w Górnem księstwie Hesskiem zapadło w 15 miejscowościach obwodu Frankenberskiego 500 osób, z których prawie 5% zmarło. W r. 1856 obserwowano w szpitalu powszechnym w Wiedniu jeden wypadek ergotyzmu zgorzelinowego, dotyczący chorego, który przybył z Berna.

Z opisu wspomnianej epidemii w księstwie Heskiem w zimie r. 1879 wynika, że ilość sporyszu w życie i jęczmieniu, oznaczona przez wybieranie ze zboża i ważenie odpowiadała średnio 2%. Jest to według dzisiejszych wiadomości minimalna granica przymieszki, która według wszystkich dat, tyczących się rojnicy może ją wywołać — z drugiej strony znanemi są w historyi medycyny wypadki, w których żyto zawierało znaczne ilości sporyszu, a mimoto spożywano je bez szkody dla zdrowia n. p. w Holsztynie (Hirsch, Handbuch der histor.-geograph. Pathologie Erlangen. T. I, str. 466). Różnica ta w zachowaniu się, tłómaczy się okolicznością, że nie cała masa sporyszu sprawia rojnicę, lecz pewne tylko pierwiastki toksykologiczne, które znajdują się w sporyszu w zmiennych ale nieznacznych ilościach, a które w niepoznanych dotąd warunkach raz w większym, drugi raz w mniejszym wytwarzają się stopniu, a stąd sporysz raz jest więcej, drugi raz mniej szkodliwym, albo zgoła nieszkodliwym. Zależy to nietylko od większego lub mniejszego stopnia jego dojrzałości, ale także od sposobu i czasu przechowania, jest zatem bardzo zmiennem, a również zawisło to od własności ustroju ludzkiego i odporności tegoż lub warunków usposabiających. Większa lub mniejsza szkodliwość sporyszu, nie zależy więc tyle od ilości sporyszu w życie, ile od ilości jego pierwiastków toksykologicznych, niedostatecznie dotąd poznanych.

Posiadamy też daty co do ilości sporyszu w mące, tem ciekawsze, że pochodzą z sąsiedniego nam Śląska.

W r. 1877 dr. Hulwa w Wrocławiu poddawał różne rodzaje mąki badaniu co do sporyszu i przekonał się, że na 160 prób mąki żytniej 70 zawierało 1/4 lub więcej procent, 37 zawierało 1/2 lub więcej %, 6 zaś nawet 1—2 1/2 %, a zaledwie 11 było takich, które przy próbie chemicznej oddziaływania nie dawały. Ale i co do tych ostatnich nawet można mieć pewną wątpliwość, czy były zupełnie wolne od sporyszu, mogły go bowiem zawierać w mniejszej ilości niż 1/4 prc., metoda bowiem badania, przez dr. Hulwę obrana, tę dopiero ilość z pewnością wskazywała. Mimo to dr. Hulwa podając to sprawozdanie o rozbiorach różnych rodzajów mąki na posiedzeniu sekcyi higienicznej śląskiego Towarzystwa dla oświaty ojczystej, ani słowem nie wspomina, aby obserwowano przypadki rojnicy, albo jakichś innych dolegliwości, nadmienia nadto, że w poprzednim roku był znaczny obrót handlowy żytem rosyjskiem i polskiem, które bardzo wiele sporyszu zawierało, a które masami w młynach przerabiano. W sprawozdaniach sekcyi lekarskiej tegoż Towarzystwa nie ma najmniejszej wzmianki o epidemii, należy zatem przypuszczać, że nie było przypadków rojnicy, mimo że niektóre próby 2 1/2 % sporyszu wydawały, gdy w księstwie heskiem była już epidemia w r. 1879 przy 2% sporyszu. Przemawia to najdowodniej za tem, że epidemie nie zależą wyłącznie od ilości sporyszu, ale na granicy szkodliwego jego przymieszku od ilości znajdujących się w nim składników toksykologicznych. (Dok. nast.)

## Przegląd prasy polskiej.

Jakie zapatrywania kierują współpracownikami obozu konserwatywnego u nas, można mieć wyobrażenie z tego, że kiedy jeden, chcąc dać obraz usposobienia w kraju, napisał do *Wieku* warszawskiego, iż mimo zgromadzeń i narad wiecowych nad stanem ekonomicznym w kraju przed wszystkiemi innemi sprawami góruje sytuacya, stworzona klęską Serbii — (było to w początkach grudnia), — to drugi ochłonąwszy ze strachu o los Serbii i *Laenderbanku*, a spostrzegłszy się widocznie, że bliższa koszula ciała niżeli sukmana, pisze wręcz odmiennie, że przesilenie rolnicze góruje wciąż nad wszystkiem innem.

I znowu kiedy się wiec rolniczy zbierał, wówczas jedno z pism ultra-konserwatywnych, zachwycone wstępnemi naradami, zapowiadało wyraźnie, że wiec rozpocznie politykę na wielką skalę w kierunku nowym i poważnym; — teraz zaś, doznawszy bolesnego zawodu, powtarza arcybałamutny list ze Lwowa do warszawskiego *Słowa*, czem daje do poznania, że się z jego zapatrywaniami zgadza zupełnie i wraz z nim ubolewa nad pożałowania godnemi agitacyami, nad pojawieniem się nowych ambicyj, nad zamętem wyobrażeń. Według owego korespondenta, „grozi krajowi nowy rodzaj warcholstwa, może niebezpieczniejszego niż polityczny, bo na polu ekonomiczno-gospodarskiem, które nie znosi dyletantyzmu. Skutkiem bezpośrednim niewłaściwego, gorączkowego poruszania spraw ekonomicznych i finansowych, oraz fantazyowania w tej mierze mogłoby być zachwianie kredytu krajowego i szkodzenie takim instytucyom jak Tow. Kred., a następnie kraj traci niezmiernie na powadze i znaczeniu, szukając w sposób niewłaściwy i wyłącznie ze stanowiska galicyjskiego ratunku wobec przesilenia, które nie jest lokalnem, lecz europejskiem, i stawiając zwłaszcza żądanie nie dające się ani osiągnąć, ani pogodzić z zasadami roztropnego i racyonalnego gospodarstwa. Cały obecny ruch agraryjno-ekonomiczny zamiast szukać naturalnych dróg wyjścia, gotów wejść na manowce czczych manifestacyj i naiwnych kombinacyj. Wiec mógł być użytecznym jako klapa bezpieczeństwa dla ogólnego lamentu i pojedynczych narzekań, ale chcieć prowadzić dalej politykę wiecową, mając sejm, radę państwa, Towarzystwa rolnicze, rady powiatowe i wiele innych instytucyj, byłoby to po prostu, a może bezwiednie, to samo, co stworzyć tromtadracyę ekonomiczno-finansową i dodać do biedy materyalnej, nędzę i rozstrój moralny".

## Sławianin o panslawiście.

Do rzędu najwielomowniejszych krasomówców rosyjskich należy niejaki p. Orestes v. Müller, o którym kilkakrotnie w niniejszej rubryce różnemi czasy wspominaliśmy. Jest to filolog, historyk i literat, profesor uniwersytetu i paru innych zakładów naukowych, wreszcie jeden z bardzo czynnych i gadatliwych członków Towarzystwa sławiańskiego. *Petersburger Ztg*, ile razy o nim mówi, zawsze zowie go *„der bekannte, begeisterte Slavophil"*. Rzecz dziwna jednak: ilekroć rzeczony Müller na mownicy się pojawi, żżymają się i sławianofile i niesławianofile, a nazajutrz Müller dostaje od tego i owego dziennika po tybinkach. Ma to swoją przyczynę. Müller mówi często i dużo, wybiera motywy życiowe, obrabia przeszłość ukochanej przez się Sławiańszczyzny, staje nibyto na punkcie rosyjskim widzenia i tutaj dopiero znajdzie zawsze sposób podsunięcia czegoś takiego, czego umysł rzeczywiście rosyjski na żaden sposób strawić nie może. Niepodobna też wyobrazić sobie, do jakiego stopnia zacietrzewienia dochodzą niektóre tutejsze koła i osobistości pod wpływem mówek Müllera. *Mosk. Wied.* żądały raz, aby zabroniono mu wchodzić na mownicę, a dziś w *Graždaninie* spotykamy to samo żądanie, przyodziane w formę niemożliwie szorstką; dość powiedzieć, że książę Meszczerski proponuje, aby wzbroniono mówić *„clownowi* Orestowi Müllerowi", jako człowiekowi wprost szkodliwemu. Książę domaga się tego na skutek nowego „wystąpienia *clowna*" wczoraj w Towarzystwie technicznem, gdzie *„clown* Müller" obrał sobie za motyw swoich sztuk Puszkina.

Dowiadujemy się dalej, jakie było przewinienie p. Müllera. W ciągu swej prelekcyi o Puszkinie, aż pięć razy zapewnił słuchaczów, że Puszkin dlatego nie był wielkim poetą, iż „przestawał z hałastrą (swołocz), która lubiła komfort i nic więcej". Koncept w ustach wielbiciela poety i jego epoki — bo za takiego p. Müller się ogłosił — co najmniej szczególny, bo któż to stanowił tę hałastrę? *Graždanin* wyszczególnia osoby w otoczeniu których Puszkin przebywał; są tam najpierwsze umysły rosyjskie swego czasu: Karamziny, Żukowski, hrabia Błudow, książe Odojewski i t. d., ludzie bez kwestyi zamożni, ale z hałastrą mniej zapewne mający wspólności, aniżeli *unserer begeisterter Slavophil.*

„Żarty na stronę — woła też książę Meszczerski. — Z jakiej racyi *(na koj czort)*, powiedzcie, występuje publicznie Orestes Müller w celu pohańbienia Puszkina i krzywienia jego samego, jego dzieł i intencyj po śmierci?"

Tu następuje życzenie, aby Müllerowi, tak pięknym obdarzonemu talentem słowa, dano *consilium abeundi*, jak wyżej. *Graždanin* domaga się atoli tego środka nietylko dla jednego p. Müllera. Był wczoraj jeszcze inny mowca, który czytał pierwszą lekcyę historyi w uniwersytecie, profesor i tajny radca Siemiewski, wiceprezydent m. Petersburga, człowiek pewnych przekonań i nader popularny. O nim to i o jego lekcyi w ten sposób mówi ks. Meszczerski:

„Był czas, kiedy Siemiewskiemu, dla bardzo właściwych powodów, pomimo a raczej dlatego, że był tajnym radcą, nie było wolno czytać lekcyj... bo dla nikogo nie jest tajemnicą, że sposób myślenia Siemiewskiego w pojęciu rządowem jest bardzo niepożądany, poprostu mówiąc czerwony. Doprawdy, nie można też pojąć, dlaczego dziś, dzięki Bogu, w uniwersytecie wszystko jest spokojne, kiedy studenci zaczęli się uczyć, i nastał porządek, dlaczego, pytam się, wpuszczono tam Siemiewskiego, człowieka bez taktu, wcale nieuczonego, znającego z historyi tylko słowa anegdoty, szydzące z panujących... Dlaczego temu „mężowi nauki" pozwolono czytać lekcye *à la Parisienne*"...

„— I cóż, pytam się studenta, który tylko co z tej prelekcyi wrócił. Ciekawe?

„— Przepych. Anekdotki o Pawle Piotrowiczu i śmiechu co niemiara. Jabym go wygnał miotłą z audytoryum, dodał z uczuciem student; a tymczasem robią mu owacye. I Bóg wie, jakie jeszcze będą... jak do Mikołaja dojdzie..."

„Komuż, powiedzcie na miłość boską, potrzeba znowu burzyć umysły i demoralizować młodzież prelekcyami ludzi bez nauki i bez zasad?"

Wracając do Orestesa Müllera, temu poświęca *Graždanin* na epilog czterowiersz następującej dosłownie treści:

„Czy to Puszkin, czy to Szyller,
„Spaliłby swe wiersze święcie,
„Gdyby tylko miał pojęcie,
„Jak je sparodyuje Müller".

## Wypadki na półwyspie Bałkańskim.

Między ks. Aleksandrem a Wysoką Portą odbyła się żywa wymiana depesz w sprawie pokoju z Serbią. Jeszcze przed tygodniem uwiadomiła Porta ks. Aleksandra, że reprezentant jej dołoży starań, ażeby przy układaniu warunków pokoju uwzględniono zwycięstwa bułgarskie. Na zapytanie księcia jak te słowa należy rozumieć, odpowiedziano mu z Konstantynopola, iż odnoszą się one do zwrotu kosztów wojennych. Równocześnie udała się Porta do mocarstw z prośbą o poparcie słusznych pretensyi bułgarskich w tej mierze.

Ks. Aleksander przyjmował znowu Madjida paszę i zapewniał go o swej wierności i uległości dla sułtana. W ciągu rozmowy oświadczył mu książę, iż zawarcie pokoju nietyle zależy od niego ile od mocarstw które przyprowadziły do skutku rozejm; on sam jest w sprawie rumelijskiej zawisłym od życzeń Rumeliotów i dla tego musi liczyć na wspaniałomyślność sułtana.

Do Sofii przybył z Petersburga generał Wojejkow z własnoręcznem pismem cara do księcia Aleksandra; treść tego pisma ma być tego rodzaju iż zdolną jest wyrównać istniejące jeszcze różnice między Bułgaryą a Rosyą i ma napowrót pojednać księcia z carem. Książę Aleksander zamierza odwiedzić dwory w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu; miał już nawet otrzymać zapewnienie, że wszędzie będzie jak najuprzejmiej przyjęty.

W Belgradzie odbyła się przedwczoraj rada ministrów, a nazajutrz wyjechał minister Garaszanin do Niszu, ażeby zdać królowi sprawę z wyniku narad. W Serbii utrzymuje się przekonanie, że dzisiejsze ministeryum nie utrzyma się długo przy władzy. Garaszanin pragnie — jak utrzymują — czemprędzej ustąpić. Król Milan chciałby go jednak zatrzymać, dla tego też utworzenie koalicyjnego gabinetu z Garaszaninem na czele jest bardzo prawdopodobnem. Skupczyna serbska ma być zwołaną na nadzwyczajną sesyę jeszcze przed Nowym Rokiem starego stylu.

Armia serbska będzie tylko w części rozpuszczoną. Żołnierze pierwszego powołania, którzy brali czynny udział w ostatniej wojnie, opuszczą prawie bez wyjątku szeregi, natomiast połowa drugiego powołania zostaje pod bronią aż do zawarcia pokoju. Przyjęcie warunków rozejmu przez rząd serbski wywołało w niektórych okolicach wielkie niezadowolenie.

Gabinet angielski wysłał do Konstantynopola notę w odpowiedzi na okólnik Porty, wzywający mocarstwa do udzielenia ambasadorom pełnomocnictwa dla załatwienia sprawy rumelijskiej. Anglia przyrzeka popierać projekt zwołania nowego posiedzenia konferencyi. Według tej noty zamierza Anglia w razie, gdyby to posiedzenie przyszło do skutku, działać zgodnie z zasadą, wypowiedzianą w okólniku rządu francuskiego, który za główny cel swej polityki na wschodzie uważa zadosyćuczynienie żądaniom Bułgarów bez naruszenia terytoryalnej całości państwa otomańskiego. Jasną jest rzeczą że cel ten dałby się osiągnąć jedynie przez zamianowanie ks. Aleksandra gubernatorem Rumelii.

Rząd turecki odkrył w Salonice silną agitacyę narodową, podniecaną przez emisaryuszów greckich. Wskutek tego policya turecka rewiduje ściśle wszystkich podróżnych, przybywających do Saloniki koleją lub okrętami. Na dworcu kolei schwytano kilku młodych Greków, poprzebieranych za Turczynki. Wieźli oni ze sobą kompromitujące papiery, dla tego oddano ich pod sąd wojenny.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 29 grudnia*

Z sejmów krajowych rozpoczął swoje czynności po świętach wczoraj sejm dolno-austryacki, inne sejmy, mianowicie w Austryi Wyższej, Salcburgu, Styryi, Karyntyi, Tyrolu, Czechach i Śląsku rozpoczną je dopiero po Nowym roku; inne zakończyły swoje czynności jeszcze przed świętami.

Sejm dolno-austryacki przyjął wczoraj długi szereg wniosków, zmierzających do poskromienia włóczęgostwa; przez to narażony jest na znacznie większy wydatek, dochodzący prawie do miliona złr., lecz stworzy instytucye, które uwolnią kraj od włóczęgów, a próżniaków zatrudnią pożytecznie.

---

*Narodni Listy* ogłaszają rozmowę jednego ze swych korespondentów z hr. Ignatjewem. Rosyanie, mówił były ambasador i twórca traktatu San Stefańskiego, szanują niepodległość Serbii, lecz żądają, aby każde mocarstwo zajmowało jednakowe stanowisko. Gdyby tak nie było w Rosyi, objawiłby się silny i stanowczy opór. Bułgarowie żądają słusznie wynagrodzenia kosztów wojny lub zadosyćuczynienia innego rodzaju. Chociażby Serbia nie była zmuszoną do zapłacenia kontrybucyi wojennej, położenie tego kraju będzie bardzo smutnem, a król Milan nie jest możliwym na tronie. Stanowisko Austryi wobec Serbii jest bardzo trudnem, gdyż Austrya za przychylność dla niej nie może wyjednać po zwycięstwie Bułgarów żadnych dla Serbii korzyści. Zresztą Rosya nie zezwoli na żadne wynagrodzenie Serbii. — O stosunku Austryi do Rosyi powiedział hr. Ignatiew, że nie przypuszcza, aby Austrya mogła mieć zamiar rozszerzenia swych posiadłości na Wschodzie. Gdyby chciała posuwać się ku Salonice, mogłaby być wypchniętą poza Sawę. Stanowisko Rosyi względem Serbii zawisłem będzie od zachowania się Austryi.

---

*Mosk. Wied.* otrzymały od jednego ze swoich korespondentów list, w którym tenże pisze, że „powodzenie misyi hr. Khevenhüllera zawróciło głowę szowinistom austryackim. Domagają się oni, aby rząd korzystał ze sprzyjającej chwili i utrwalił swoje wpływy w Bułgaryi. Madziarowie zwłaszcza nalegają na to, ażeby dyplomacya austryacka upominała się teraz o zupełne połączenie Rumelii z Bułgaryą, a zarazem o wynagrodzenie Serbii (okręg widdyński). Nasze żądania wiedeńskie są o wiele skromniejsze i obawiamy się, aby zbyt wielkie roszczenia i hałaśliwe krzyki nie narobiły nam trudności. Doprawdy, choć Khevenhüller nie mógł działać inaczej, ale żałować przychodzi, że się tak stało. Czy my temu jesteśmy winni, że nasz przedstawiciel jest ruchliwszy i energiczniejszy od innych? Czyż godziło mu się nie jechać do Pirotu, kiedy niemiecki jego kolega zrobić tego nie chciał, a rosyjski nie mógł?“

*Nowoje Wr.* donosi, że Gladstone miał powiedzieć jednemu z korespondentów tego czasopisma, iż logika dziejowa prze Anglię do zawarcia sojuszu z Rosyą, i że obecne wypadki na półwyspie bałkańskim muszą koniecznie pociągnąć za sobą wielką wojnę.

---

Mowa, którą dep. Clemenceau wypowiedział podczas obrad nad kredytem na wyprawę tonkińską, nie przestaje zajmować opinii publicznej w Paryżu. Clemenceau zarzucił w swej mowie Ferry'emu, iż tenże uciekał się podczas wojny z Chinami do pośrednictwa Niemiec. Na żądanie Ferry'ego odczytał Clemenceau następującą depeszę barona Courcel, posła francuskiego w Berlinie i odpowiedź prezesa gabinetu na tę depeszę:

„Berlin, 27 marca 1885. Hr. Hatzfeld rozmawiając ze mną o wojnie, którą Japonia zamyśla prowadzić z Chinami na półwyspie Korei, zapytywał mnie, jakbyśmy się zachowali, gdyby od Niemiec zażądano pośredniczenia między obiema stronami. Odpowiedziałem, że nie mam instrukcyi w tej mierze, oświadczyłem jednak w mem własnem imieniu, że dopóki prowadzimy wojnę z Chinami, dywersya ze strony trzeciego mocarstwa nie byłaby nam wcale niemiłą.“ We dwa dni później odpowiedział Ferry na tę depeszę, jak następuje: „Zgadzam się zupełnie z tem, coś Pan powiedział hr. Hatzfeldowi. Gdyby Niemcy wystąpiły z interwencyą przeciw Japonii, a na korzyść Chin, pozbawiłyby nas przez to nadziei zawarcia korzystnego pokoju. Natomiast moglibyśmy bardzo korzystnie załatwić tę sprawę, gdyby Niemcy udzieliły Chinom stosownej rady. Pomoc Niemiec udzielona nam w tej formie byłaby dla nas bardzo pożądaną i nie krzyżowałaby wcale zamiarów kanclerza, które są zapewnie równie pokojowemi w obec Chin jak w obec Europy“.

Odczytanie tych telegramów wywołało w Izbie niesłychaną wrzawę, której przez długi czas niepodobna było uciszyć. Nazajutrz ukazał się w dzienniku *Temps* list Ferry'ego, w którym były minister wykazuje, że depeszę swą do Berlina wysłał jeszcze przed klęskami, które Francuzi ponieśli w Tonkinie.

W Paryżu odbyły się w niedzielę ściślejsze wybory do Izby deputowanych. I tym razem odnieśli radykaliści zwycięstwo. Kandydaci ich otrzymali po 154 do 172 tysięcy głosów. Między innymi zostali wybrani Millerand, Labordère, Maillard, Maillefeu i Achard. Kandydaci oportunistyczni pozostali w miejscowości. Więcej niż 100.000 głosów otrzymali z pomiędzy nich Ranc i Déroulède. Znaczna ilość głosów padła tym razem na monarchistów.

---

Z Kairu piszą do *Timesa* co następuje: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa Osman Digma nie poległ, lecz znajduje się dotychczas w Kassali. Rząd egipski ma już pewną wiadomość, że Osman nie brał udziału w bitwie, którą Abisyńczycy pod wodzą Ras-Aluli wydali powstańcom. Obecnie przygotowuje on wyprawę do Sanheit, ażeby odeprzeć siły abisyńskie. Krąży tu pogłoska, iż zaprowadzenie administracyi włoskiej w Massawie miało wywołać w Abissynii wielkie wzburzenie. Utrzymują, że król Jan chce wysłać zbrojny oddział do Massawy“.

## Finansowe skutki dziesięcioletniego braku sprawozdań konserwatorskich z Galicyi.

(Ciąg dalszy.)

Według zapatrywań, wyrażonych we wspomnianem piśmie, konserwator galicyjski, aby był odpowiedni, musi być koniecznie powagą wielką wobec Wiednia, Sejmu i stron. Teorya niniejsza, postawiona na tle naturalnego swego komentarza, jakiego dostarczają różnorodne znane pozytywne fakta i daty z dziejów urzędowego konserwatorstwa zabytków galicyjskich w ciągu ostatniego dziesiątka lat, illustrowane zupełnym prawie brakiem przepisanych sprawozdań i jawności czynności urzędowych galicyjskich konserwatorów nie tylko wobec przełożonej c. k. komisyi centr. (co tak wybitnie stwierdzono w znanem urzędowem piśmie do namiestnika Galicyi[1]), ale także wobec kraju i kompetentnych jego naukowych i politycznych powag i czynników, oświecona nareszcie tym jaskrawym promieniem nowego światła, jaki rzuca na nią wykazany powyżej przez nas rażący kontrast udziału innych prowincyi w nakładach skarbu państwa na cele archeologiczne i konserwatorskie w stosunku do zupełnej bierności naszego kraju w tym względzie — teorya ta powtarzamy — jeśli odrzucając na bok cały sentymentalizm spróbujemy trzeźwo jej zajrzeć w oczy ze stanowiska kardynalnych zasad umiejętności politycznych, przedstawi się nam jako system tak wygórowanej nieodpowiedzialności, iż wspomniana wyżej nazwa systemu udzielności konserwatorów będzie dla niego nie tylko właściwa, lecz owszem jedynie logicznie możliwa.

Potrzeba dobrego objaśnienia rzeczy zmusza nas do zwrócenia uwagi na jedną jeszcze okoliczność. Oto pojawiły się były w ostatnich czasach głosy, które starając się dotychczasową ujemną działalność urzędów konserwatorskich w Galicyi wziąć w obronę wobec budzącej się krytyki publicznej, próbowały wspomniany powyżej system nieodpowiedzialności konserwatorów galicyjskich otoczyć aureolą narodowej zasługi, wskazując mu za źródło wyższe patryotyczne pobudki. Z powyższemi usiłowaniami łączono zarzut braku patryotyzmu i zrozumienia narodowego interesu, jakiego wrzekomo dopuścić się miało grono ludzi, domagających się reformy galicyjskiego konserwatorstwa. Aby ocenić wartość wspomnianych wywodów i zarzutów, które zresztą etycznie same się sądzą, wystarczy przypomnieć sobie kilka tylko faktów i szczegółów, jak np. zupełny brak sprawozdania publ. z tak ważnej czynności jak restauracya grobów królewskich na Wawelu[2]) dokonana, jak wiadomo, faktycznie przez jedną osobę, z pominięciem całego ad hoc istniejącego komitetu; dalej zachowanie się pewnego urzędu konserwatorskiego wobec projektów powtórnego uroczystego pogrzebu dla Stefana Batorego, jakoteż umyślne zaoczne pogrzebanie odkrytych zwłok Bolesława Wstydliwego u Franciszkanów, oraz Leszka Czarnego u Dominikanów w Krakowie, aby nie dopuścić (jak się wyrażono[3]) „wielkiej patryotyczno-politycznej demonstracyi“, że już pominiemy milczeniem inne okoliczności.

Należąc do tych, którzy uważając umiejętność i sztukę za wolne i niezawisłe objawy ducha ludzkiego, potępiają poddawanie ich w zależność od kaprysów i względów chwiejnej i bądź co bądź zazwyczaj krótko widzącej polityki dnia, a pragną natomiast stawiać je zawsze na gruncie ogólnej kultury i szerokiej podstawie narodowego charakteru, nie zastanawialibyśmy się bynajmniej nad wspomnianemi wyżej wywodami i zarzutami, gdybyśmy nie chcieli ze stanowiska najściślej przedmiotowego i bezstronnego rzucić kilka krytycznych spojrzeń na ów tu i owdzie chwalony system niezawisłości konserwatorów galicyjskich, pragnąc zbadać logiczną ścisłość i konsekwencyę wspomnianej „polityczno patryotycznej“ jego podstawy. Nie możemy bowiem zaprzeczyć tej okoliczności, że system politycznej niezawisłości konserwatorów galicyjskich od Wiednia, pomijając już zupełnie kwestyę czysto prawno politycznej natury, jakkolwiek musi *caeteris paribus* pociągnąć za sobą zawsze, jak to wyżej przekonaliśmy się, co najmniej ważne niekorzyści materyalne dla kraju, mógłby posiadać jednak pewien urok dla gorętszego patryotycznego uczucia, liczącego się więcej z sercem, niż praktyczną rozwagą.

System takiej niezawisłości galicyjskich konserwatorów jednak, aby był logicznym i miał racyę bytu, nie może zdaniem naszem, nigdy być identycznym ze systemem bezwzględnej nieodpowiedzialności. Zawsze konserwator taki krajowy (narodowy) powinienby zostawać w ścisłych stosunkach z jednej strony z właściwemi naukowemi i artystycznemi instytucyami krajowemi, a zwłaszcza z komisyą historyi sztuki, a względnie komisyą archeologiczną lub historyczną Akademii Umiejętności i pod ich powagą i kierunkiem działać, im składać sprawozdania i t. d., z drugiej zaś strony konserwator taki powinienby także poczuwać się do jawności i odpowiedzialności politycznej przed krajem — przed Sejmem i Wydziałem krajowym. Istotnie tak poniekąd (choć nie było to wystarczającem), pojmował rzecz zmarły ś. p. konserwator dla wschodniej Galicyi, Mieczysław Potocki, publikując znane swoje sprawozdania. (Porów.: „Sprawozdanie konserwatora budowli i pomników Galicyi wschodniej, czytane na posiedzeniu 12 października 1865 w zakładzie narod. Ossolińskich, jakoteż sprawozdanie z czynności konserwatorskich we wschodniej Galicyi za czas od r. 1870 do 1874. Lwów, w drukarni E. Winiarza 1874 roku.)

## Sprawy miejskie.

*Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dnia 23 b. m.*

(Dokończenie).

R. m. Warszauer nie jest za ankietami, bo te sprawę tylko przewloką, a raczej w celu rostrzygnięcia wątpliwości, czy fundusze dadzą się w sposób przez wniosek komisyi przem. proponowany użyć, radzi go oddać właściwym sekcyom do rozważenia.

R. m. Zoll zwraca między innemi uwagę na popyt jaki w czasie jarmarków znajdywały w Krakowie wyroby obcych szewców i przypisuje to z jednej strony taniości, z drugiej dobroci jego obówia, bo jakkolwiek nasi rękodzielnicy wyrabiają również towar doborowy, ale i tu, dla trudności dostania dobrego materyału, bywają lepsze i gorsze produkta. Oświadcza się za wnioskiem komisyi.

R. m. Szpakowski również gorąco przemawia za wnioskiem, wykazując, że pracowity rzemieślnik potrzebuje poparcia i zasługuje na nie, dając w swej pracy najlepszą rękojmię zwrotu udzielonej pożyczki.

Na zakończenie dyskusyi przemówił jeszcze raz sprawozdawca, a odparłszy zarzuty pojedynczych mowców, polegające w tem, iż z funduszu, przeznaczonego na wsparcia dla pojedynczych rzemieślników, obawiano się wspomódz tychże zbiorowo — wskazuje na podobne współki, zawiązane już gdzieindziej i uznane za pożyteczne, na przykład Wydziału krajowego, który bardzo oględnie szafując swemi funduszami, nie raz już takim spółkom subwencyi udzielał.

W głosowaniu wniosek r. m. Warszauera przekazania sprawy rozbiorowi sekcyi prawniczej, i wniosek sekcyi ekonomicznej, aby petenci złożyli naprzód 2.500 złr., a gmina poręczyła zwrot pożyczki — upadły. Wniosek komisyi, przedstawiony przez sprawozdawcę, z dodatkiem, aby gmina miała prawo wglądania w księgi spółki — uchwalono. Uchwalono również wnioski następujące:

Wniosek sekcyi I: Rada m. uchwali:

Sprawić umundurowanie dla 8 fornali przy zakładzie czyszczenia dołów kloacznych. Koszt sprawienia dla jednego wyniesie w roku bieżącym 88 złr. 10 ct. a. w. zaś na następne lata po 52 złr. 15 cent. a. w.

Sprawozdawca naczelnik Wydz. Umiński.

Wniosek Sekcyi IV i V Rada m. uchwali:

Udziela się wyjątkowo Janowi Królikowskiemu b. słudze szkolnemu dar z łaski w kwocie 180 złr. a. w. rocznie, płatny w ratach miesięcznych z dołu, począwszy od 1 listopada 1885 r.

Sprawozdawca r. m. Szymkiewicz.

Wniosek sekcyi III Rada m. uchwali:

Rudolfowi Haagerowi, sierocie po studniarzu miejskim ś. p. Andrzeju Haagerze pozostawia się pobierane przezeń wskutek uchwały Rady m. z 4 listopada 1875 wsparcie na wychowanie, w kwocie rocznej 50 złr. a. w., w ratach miesięcznych wypłacanej, jeszcze do dnia 18 listopada 1886 roku.

Sprawozdawca r. m. dr. Kasparek.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie r. m. Geisslera, uczynione w imieniu sekcyi skarbowej, a dotyczące administracyi funduszów obrotowych miejskich za r. 1883. W streszczeniu przedstawiają się te ważne a ciekawe cyfry, jak następuje: a) rzeczywiste przychody 596,062·86 złr., wpływy przechodowe 141,347·01 złr. razem 737,409·87 złr.; b) rzeczywiste wydatki złr. 536,448.10½, rozchody przechodowe 144,927·39½ złr., razem 681,375·50 złr., zatem pozostałość kasowa za rok 1883 56,034·37 złr.; przychody rzeczywiste wynosiły 596,062·86 złr., przychody preliminowane 527,392·00 złr., zatem wpłynęło więcej nad preliminarz 68,670·86 złr. Wydatki uchwalone budżetem wynosiły pierwotnie złr. 526,803, dodatkowe kredyta 27,686 złr., razem 554,489 złr., unieważniono kredytów na 1,200 złr., przeto przyzwolone kredyta na rok 1883 wynosiły 553,289·00 złr., wypłacono zaś faktycznie 536,448·10½, zaległość zaś wynosi złr. 1,153·26½, przeto wydano mniej jak było przewidziano budżetem 15,687·63 złr.

Zestawienie to przedstawia w znakomitem świetle gospodarkę byłego prezydenta dra Weigla.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezydent przedłożył Radzie jako naglący wniosek zatwierdzenie przedstawionego przez budownictwo miejskie planu przeprowadzenia ulicy, która ma łączyć ulicę Garncarską z ulicą Wolską wzdłuż muru klasztoru Kapucynów i realności ks. Jabłonowskiej; który to wniosek Rada przyjęła i uchwaliła. Prezydent uwiadamia wreszcie Radę, iż sekcya skarbowa ukończyła już prace budżetowe. Projekt budżetu oddany został do druku. Wreszcie prezydent pożegnał Radę życzeniem wesołych świąt.

---

[1]) Obacz korespondencyę lwowską z d. 22 września b. r: W sprawie nowej reorganizacyi galicyjskich okręgów konserwatorskich w Nr. 217 *Czasu* z d. 24 września b. r.

[2]) Sama komisya centr., jakkolwiek naówczas jeszcze wyłącznie z Niemców złożona, domagała się już w r. 1875 od krakowskiego urzędu konserwatorskiego takiego sprawozdania. (Mittheil z r. 1876 str XVIII).

[3]) porów: Pogadanki literackie w *Czasie* Nr. 21 z d. 27 stycznia 1880.

## Kronika

*Kraków, 29 grudnia*

**Pierwszą seryę obrazków** z podróży p. Stefana Szolc-Rogozińskiego jutro rozpoczniemy ogłaszać w dzienniku naszym.

**Posłowie** hofrat hr. Badeni, Leon Chrzanowski, hr. Artur Potocki i Tadeusz Romanowicz wyjechali wczoraj pospiesznym pociągiem do Lwowa na posiedzenia Sejmu

**Uczta wigilijna wygnańców z Prus.** W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o uczcie wigilijnej, urządzonej w „taniej kuchni“ dla wygnańców, donieść nam wypada, iż urządzenie tej uczty nie jest wyłączną zasługą p. Zaleskiej, lecz przeważnie nasi biedni wygnańcy połamanie się opłatkiem, według staropolskiego obyczaju, zawdzięczać mają staraniom prezesa p. Ksawerego Konopki, cały bowiem rachunek „taniej kuchni“ nasz zacny opiekun weteranów i nieszczęśliwych wygnańców pokrył z własnej kieszeni.

**Koło artystyczno literackie.** Z powodu jutrzejszego koncertu p. Elly Russel, zapowiedziany na środę w Kole wieczorek artystyczny p. Józefa Karesza, odbędzie się dopiero w sobotę o godzinie 6 wieczorem.

**Lista główna** i lista uzupełniająca sędziów przysięgłych na r. 1886 zostały już ułożone i wydrukowane. Pierwsza zawiera 270, druga 68 nazwisk. Największego kontyngensu sędziów dostarczył Kraków, bo na pierwszą listę 234, na drugą 51. — Z Podgórza na pierwszej liście znajdujemy 7, na drugiej 8 obywateli, z Wieliczki tylko na pierwszej jednego, z wsi przyległych Krakowowi i dalszych na pierwszej 28 na drugiej 9. Z obywateli innych miast obwodu krakowskiego nikt nie został powołany do pełnienia w roku przyszłym uciążliwego nieraz obowiązku sędziego przysięgłego.

**W kasynie powszechnem** odbędzie się pojutrze, tj. we czwartek, zabawa tańcująca w połączeniu z tombolą. Początek o godz. 7½ wieczorem. Na dzień ten zapowiedzianą jest także zabawa tańcująca w sali Towarzystwa strzeleckiego, z której dochód przeznaczono dla Stowarzyszenia wsparcia biednych uczniów wyznania mojżeszowego i funduszu budowy pomnika Kazimierza Wielkiego.

**Na zakończenie starego roku** a powitanie nowego odbędzie się we czwartek w kasynie powszechnem zabawa, złożona z tomboli i zabawy tańcującej

**Produkcyę tańców karnawałowych** urządza p. Adam Wroński w przyszłą niedzielę w teatrze o godzinie 4 po południu. Podając tę wiadomość ku zadowoleniu licznych zwolenników kompozycyi p. Wrońskiego, nadmieniamy, że przegląd ów urozmaiconym zostanie przez artystów sceny naszej, którzy odegrają wyborną komedyjkę Bałuckiego „Bilecik miłosny.“

**P. Ella Russel** śpiewać będzie w koncercie jutrzejszym: Aryę z klejnotami z „Fausta“, aryę z „Aidy“ i znajdującą się obecnie w repertuarze wszystkich miłośniczek śpiewu pieśń Gastoldiego *La musica probita*. Do ich wiadomości podajemy, że pieśń ta wyszła właśnie w Warszawie w przekładzie polskim. Część instrumentalną koncertu wypełni orkiestra pułku 13 pod kierunkiem p. Hocka. Wykona ona Schuberta Symfonię H mol, składającą się, jak wiadomo, z dwóch tylko fragmentów, t. j. z Allegra i Adagia.

**Z Tow. łyżwiarskiego.** Na stawach obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie dnia 30 bm. muzyka wojskowa od 2 do 5 popołudniu.

**Tylokrotnie poruszana** sprawa przeniesienia III gimnazyum imienia Sobieskiego, tak źle i nieodpowiednio umieszczonego, zapomnianą została zupełnie. Czas największy poruszyć ją znowu, tem bardziej, że należałoby nie szukać już ulokowania w prywatnych budynkach, ale pomyśleć o wybudowaniu własnego gmachu.

**Pan Władysław Malecki** znany artysta malarz, pejzażysta, przybył do naszego miasta na czas dłuższy. Zamieszkał on u brata zarządzającego plantacyami krakowskiemi.

**Zmarli.** We Lwowie zmarł w 78 roku życia Jan Stanisław Mańkowski, emerytowany nauczyciel seminaryum nauczycielskiego, ozdobiony złotym krzyżem zasługi. Zmarły niedawno obchodził jubileusz swej zaszczytnej pracy na polu szkolnictwa.

Jan Szafer, żołnierz z 1831 roku (z oddziału wolnych strzelców Małachowskiego), przeżywszy lat 71, w dniu 28 bm. w Szczurowy życie zakończył.

**Celem obsadzenia** kilku posad lekarzy powiatowych rozpisanym został konkurs z terminem do 10 stycznia 1886 r. Kandydaci mają podania swoje wnieść albo do namiestnictwa, albo przez starostwo we Lwowie i Krakowie, wreszcie przez dyrekcyę policyi w dwóch głównych miastach.

**Kawiarnia p. Dyktarskiego** przechodzi na własność p. Majewskiego, właściciela restauracyi przy ulicy Wiślnej.

**„Kuryer codzienny“** zamieszcza w gwiazdkowym swoim numerze pomiędzy wielu innemi pracami polskich autorów świetny artykuł znakomitego krytyka naszej literatury Piotra Chmielowskiego p. t. „Wilkołaki reakcyjne“ Z wielu dzienników warszawskich *Kuryer codzienny* jest dziennikiem postępowym w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu i nie waha się zwalczać zmory reakcyj, usiłującej w stolicy Polski wytwarzać sobie coraz większy zastęp importowanych z Krakowa najczęściej pionierów. Artykuł o „Wilkołakach reakcyi“ w piśmie tem był bardzo na czasie. Z braku miejsca nie mogąc zapoznać czytelników z całą treścią artykułu, wyjmujemy drobny tylko ustęp, dający się niestety bez zmiany zastosować do naszych galicyjskich stosunków:

„I dzisiaj wilkołaki, przedzierzgnione z postępowców w zachowawców reakcyjnych, zaczynają się coraz bardziej panoszyć wśród naszego czasopiśmiennictwa, wyszczerzając zęby na to wszystko, co niedawno czciły. I dzisiaj nieuctwo, epikurejskie skłonności, pyszałkowstwo i sobkowstwo przywdziewają obłudną maskę strażników religii, tradycyj, dobra społecznego, by pod nią tem swobodniej napadać na wyznawców przekonań niezależnych, a co dla nich ważniejsza — tuczyć się na chwałę kościoła i *ci-devant* uprzywilejowanych stanów.“

Niepodobna zaprzeczyć granitowej prawdzie tych słów!

**Wadowice**, 26 grudnia. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa Bursy Stefana Batorego wybrano nowego prezesa i Wydział. Prezesem został radca sądu krajowego Jan Lipka. Do Wydziału oprócz stałego członka dyrektora gimnazyalnego i ks. Pietrzyckiego, który na bieżący rok szkolny ponownie delegatem grona nauczycielskiego został wybrany, weszli pp. Adam Zembaty, burmistrz Brosig, wiceburmistrz Seweryn Kurowski, prof. Myjkowski, radca sądu kraj. Nowaczyński i rejent Wilczyński. Członkami komisyi lustracyjnej wybrano: pp. dra Morelowskiego, Romana Malinowskiego i dra Daniela. Wydział z powodu przeszkód ukonstytuował się dopiero w grudniu. Wiceprezesem wybrano p. Adama Zembatego, sekretarzem ks. Pietrzyckiego, a skarbnikiem p. Seweryna Kurowskiego. Datki, które w ostatnich miesiącach wpłynęły na rzecz bursy, wkrótce będą ogłoszone w dziennikach.

**Powieszony burmistrz.** Dnia 7 bm. kilku handlarzy owoców przybywszy o godz. 2 rano do Nicei na targ, zobaczyło ku największemu przerażeniu, na placu prefektury ciało ludzkie. wiszące na sieci drutów telegraficznych, kołysane wichrem to w tę to w ową stronę, co przy słabem oświetleniu kilku płonących jeszcze lamp gazowych, sprawiło na widzach wrażenie okropne.

W pierwszej chwili myślano, że to ciało samobójcy; po rozwadze jednakże przyszli do przekonania, że nieszczęśliwy nie mógł dostać się sam do drutu, rozpiętego 12 metrów nad ziemią. Było to więc okropne morderstwo, niebywałe odkąd telegraf istnieje. Ludzie, przybywający w coraz większej liczbie na targ, padali na kolana i modlili się za duszę nieszczęśliwej ofiary.

Zaraz też przyniesiono drabiny i przy świetle latarni rozpoznano, że powieszonym był... manekin, którego czerwona twarz zwróconą była ku budynkowi prefektury. Kiedy manekina zdołano wreszcie sprowadzić z wysokiego jego stanowiska na ziemię, przekonano się, że twarz miał łudząco podobną do burmistrza miasta Nicei, p. Borriglione. Zarządzono naturalnie śledztwo, by wykryć sprawców przerażającego żartu.

Dla wytłómaczenia motywów jego godzi się podać, że Nicea, mająca 80.000 ludności, ma tylko czterech stróżów nocnych, a z niewielkiej liczby policyantów, pełniących służbę dzienną, świeżo 15 oddalono. Obecnie, po tym żarcie, który ma znaczenie przestrogi, pan burmistrz zdecydował się podobno na powiększenie służby bezpieczeństwa publicznego.

**Łatwy sposób zwidzenia świata** ma dojść do skutku w Londynie. Postanowiono tam ułatwić wszystkim, których ciekawość lub temperament pchają do włóczęgi, poznanie odległych krajów. W tym celu urządza jakiś przedsiębiorca okręt na 50 osób, które mogą pod przewodnictwem ludzi fachowych, mianowicie: uczonego, artysty, malarza, fotografa, geologa, mineraloga, botanika i zoologa, odbyć w przeciągu 12 miesięcy podróż naokoło świata.

**Złośliwa reklama.** Pewien fabrykant ogłosił w dzienniku: „Wszystkim krewnym i przyjaciołom donoszę o zgonie mojego syna, którego pogrzeb odbędzie się w dniu 13 bm. Zmarłego miał w kuracyi dr. N.“ Lekarz zaskarżył ogłaszającego.

**Rzeźbiarz z Kalisza** we Francyi w XVII lub XVIII wieku. Czytamy we francuskiem naukowem *L'Intermédiaire*, pytanie, kto może być niejaki „*Antonius-Andreas Callissiensis*, podpisany jako autor rzeźby, znajdującej się w ogrodzie Tuilleries w Paryżu, a przedstawiającej posąg Flory Farnese. Czy rzeźbiarz był Kaliszaninem, za czem przemawia także łaciński podpis artysty? Może kto z zajmujących się historyą sztuki lub znakomitych Kaliszan, potrafi zagadkę wyjaśnić.

**Cholera w Tryeście.** W dniu 24 bm. zdarzyły się w Tryeście dwa nowe wypadki zasłabnięcia na cholerę. Zachorowała mianowicie gospodyni zmarłego właśnie 35 letniego robotnika w składach węgla, oraz pewien robotnik, zatrudniony również na jednym z parowców Lloyda. Oboje chorzy umieszczeni są w izolowanym szpitalu dla cholerycznych, mieszkania ich uległy desinfekcyi, rzeczy ich zostały spalone, odnośne domy opróżnione, a wszyscy mieszkańcy tych domów oddani pod obserwacyę. Stwierdzono już, że wszyscy wymienieni ludzie zeszłej soboty pracowali na parowcu Lloyda *Milano*, który w piątek przybył z Wenecyi, a nadto jeden z nich zatrudniony był w poniedziałek na parowcu *Trieste*. Namiestnik br. Pretis zarządził sanitarną rewizyę podróżnych i pakunków na granicach kraju. Do powyższej wiadomości dodaje depesza z Tryestu, z dnia 26 bm: Robotnik i robotnica, którzy zachorowali na cholerę d. 24 bm., zmarli w szpitalu dla cholerycznych. Dalszego wypadku zasłabnięcia na cholerę nie było. Władze państwowe idą ręka w rękę z miejskiemi, celem przeprowadzenia jak najsurowszych środków ostrożności. Okólnik władzy morskiej, w uzupełnieniu już wydanych zarządzeń, co do proweniencyj z Weneckiego i Sycylii, ustanowił ścisłą pięciodniową rezerwę obserwacyjną, gruntowną desinfekcyę całych okrętów, effektów, pasażerów i ekwipażu okrętowego. W wypadkach zachodzących poszlak władza morska zastrzega sobie jeszcze ściślejsze postępowanie.

---

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Henryka Jana dw. imion Remera, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trześniowie; nauczyciela tymczasowego Franciszka Michała Edwarda 3 im. Rossiwala w Bartkówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bartkówce i tymczasową nauczycielkę młodszą Franciszkę Karolinę dw. im. Małecką w Sarnach, młodszą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filialną w Sarnach.

## TEATR.

(„Teodora“ Wiktoryna Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Massenet'a).

W pośpiechu, z jakim zazwyczaj wystawiane bywają nowe sztuki w naszym teatrze, wystarczać musi artystom zaledwie kilka prób dla dokładnego usytuowania scen i przygotowania widowiska. Wskutek tego najczęściej pierwsza reprezentacya bywa ostatnią próbą, — a trafia się, że na tej ostatniej próbie ten lub ów nie zdołał jeszcze objąć pamięcią swej roli i zamiast grać, połyka tylko dobywające się z budki suflera wyrazy i powtarza je bez odczucia.

Zupełnie inaczej rzecz się ma, kiedy prób było wiele, kiedy urządzono rzeczywistą generalną próbę w kostiumach, jak z „Teodory“. Czas, jakim rozporządzał każdy z aktorów dla należytego wystudyowania swej roli, nadać powinien widowisku cechę prawdziwego artyzmu i dla wszystkich bez wyjątku powinien być podnietą do rywalizacyi o wydobycie się dobrą grą na pierwszy plan. W takich warunkach każdy, w najmniejszej nawet roli, ma sposobność rozwinięcia wszystkich zasobów talentu i artystycznej intuicyi, widowisko też takie uważanem być może za popis artystów dramatycznych.

W „Teodorze“ cała liczna kompania stworzonych przez autora kreacyi, służy niejako za wykwintnie rzeźbioną ramę obrazu dla postaci tytułowej, która jest środkiem ciężkości całej sztuki. Teodora, ta kurtyzana na tronie, wyrosła wszakże po nad otoczenie swoje umysłem i namiętnością, posiadająca śmiałość i niepowściągniony żar uczucia, depcący wszelkie względy światowe, niezaspokojona w pragnieniach zmysłowych, wśród boskiej niemal czci, jaką jest otaczaną, rwie się tęsknotą ku innemu szczęściu, cichszemu, czyściejszemu może nawet od całego jej dotychczasowego życia. Z Andreasem, poetycznym i szlachetnym Ateńczykiem, marzycielem nawet nieco, radaby ukryć się jak tygrysica na pustyni. Bez tego rysu kobiecości, byłaby ona tylko harpią, rozkoszującą się wysysaniem krwi ludzkiej. Wypieszczona, niezmiernie delikatnie i subtelnie zarysowana przez autora we wszystkich przejawach, postać ta, w pani Hoffmanowej, na scenie naszej znalazła przedstawicielkę, której niepodobna odmówić wielu, bardzo wielu przymiotów, wszakże całość gry artystki nie drżała tą głęboką prawdą uczucia, owym zapałem, który jak iskra elektryczna udziela się całej publiczności i wstrząsa ją zachwytem i podziwem.

Wszystkie sceny spokojniejsze, lub nieme, w których Teodora słucha tylko i czuje, wyszły świetnie, natomiast w scenach o silnie dramatycznym nastroju, w grze artystki czuć się dawało pewne znużenie, wskutek czego nie zdołały one porwać widzów urokiem artystycznego piękna. Niewahając się wypowiedzieć tych uwag, dodać wszakże musimy, iż w całej Polsce trudno dziś o artystkę, którąby wysoce skomplikowaną postać Teodory odegrać zdoła lepiej od pani Hoffmanowej, pomimo wymienio usterek.

Drugą podług znaczenia w sztuce, ważterską rolę Andreasa, odegrał pan Rygi w piersiach, na którym nigdy mu r szlachetną postać Ateńczyka wniósł przymioty prawdziwego swego t zdołał znów usunąć i wad, k

lecz dotąd nie znikły zupełnie. W scenach uczuciowych artysta zmruża oczy w sposób wywołujący wrażenie, iż cierpi na katar a kichnąć nie może, gdzie więcej trzeba ruchu umie przechodzić z jednego boku sceny na drugi frontem korpusu zwróconym do widzów. Przy talencie, jakiego p. Rygier zawsze składa dowody, przy wzorowej pracowitości, takich ewolucyi unikać musi koniecznie, a wytyka nam się je właśnie przez uznanie dla wspomnianych przymiotów.

Istotną niespodziankę sprawił całemu audytoryum p. Antoniewski jako znajomy z „Pandektów" wszystkim młodym prawnikom Justynian. W każdym calu, zewnętrznie i wewnętrznie godnie odpowiedział artysta trudnemu zadaniu przedstawienia postaci tego tchórza despoty, rozmyślającego nad rodzajem płci u aniołów. Jest to może pierwsza rola p. Antoniewskiego w tym sezonie, której mu szczerze powinszować można. Zupełnie poprawnym w łatwej do skarykaturowania postaci mężnego Belizaryusza był p. Werner, bardzo dobrze również oddał rolę Marcelusa p. Janowski. Nieco jowialnie i zahumorystycznie przy uwzględnieniu warunków traktował p. Siemaszko postać Eutratesa. Pan Arwin, jako Karibert przypodobał się i wywiązał doskonale, dowiódł wszakże, iż szlachetnego nastroju umysłu i posiadania przymiotów prawego młodzieńca, udawać nawet nie jest zdolny. Nicefor p. Solski wniósł humor bez szarży i bardzo miłą okrągłą całość małej rolki. Inni artyści a wszystkich trudno wymieniać harmonijnie nastrajali się do całości, — z kilku epizodycznych ról na pochlebną wzmiankę zasługują pp. Konopka, Dorowski i Śliwicki. Powiernica Teodory p. Barszczewska, zręczną maską twarzy, oraz inteligentnem przeprowadzeniem całej roli, złożyła nowy dowód rozwijającego się talentu. Egipcyanka Tamyris, w osobie pani Wolskiej, doskonale wywierała wrażenie — lecz znów zwrócić musimy uwagę na zakorzeniające się fałszywe akcentowanie wyrazów. Może wypadkowo mówiła pani W. „sélera", na pierwszą zgłoskę kładąc nacisk; inny znów artysta „Cézara" tak samo akcentował. Drobnostki te nie mile rażą ucho.

Przekład sztuki wzorowy pod względem czystości języka, pragniemy aby raz stał się erą, od której rozpoczną się podobne. Chyba zawiele już mamy sztuk tłómaczonych przez fabrykantów nie posiadających elementarnej znajomości własnego języka. *(a—k.)*

## Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 31 grudnia: Po raz czwarty „Teodora", sztuka w 5 aktach i 8 obrazach, przez Wiktoryna Sardou. Przekład Zygmunta Sarneckiego. Muzyka J. Massenet'a.

Piątek 1 stycznia. Po raz pierwszy „Król Dziadów", obraz dramatyczny w 5 aktach (6 odsłonach) na tle powieści J. Dzierzkowskiego, napisany przez Franciszka Domnika. Muzyka A. Wrońskiego.

**Z Komitetu opieki nad wydalonymi z Prus Polakami.** Lista składek od 15 grudnia: po 1 złr. pp. Jakób Hoffmann propinator z Mogilan, za medal, za darowaną portmonetkę, ks. Władysław Jelonek, ks. Winc. Sałapatek, ks. Franc. Sikora, ks. Maciej Wieczorek, ks. Franc. Kamski; 1 złr. 50 ct. J. S.; po 2 złr. ks. Wojc. Kopiński, ks. Ant. Gruszecki, ks. Jan Skwarczyński, Maciej Spałek, ks. Józef Mika, N. N. talar bawarski, prof. Winc. Stroka; 3 złr. zwrot częściowo pożyczki, Leosako; 4 złr. ks. kanonik Serscheń; 4 złr. 21 ct. od dzieci dla dzieci na wigilię; 4 złr. 95 ct. P. L. Dolański; po 5 złr. pani Sobańska, F. P. Żelisław Bobrowski, P. Gostomski; 8 złr. 90 ct. od rękodzielników Tow. „Zgoda" z wieczorku, 29 listopada odbytego; po 10 złr. P. Matyas, ks. proboszcz Polowiec, M. K. Pawlikowski; 12 złr. 50 ct. N. N.; 13 złr. ks. Jakób Żych i parafia; 18 złr. parafia wielicka; 46 złr. 60 ct. dekanat wielicki; 48 złr. 45 ct. przez Adm. *Czasu*; 59 złr. 40 ct. przez Adm. *N. Reformy*; 85 złr. 76 ct. częściowy zwrot pożyczki ze stowarzyszenia, z Wydziału Kasyna powszechnego w Krakowie; 125 złr. Stow. Czytelnia w Wadowicach; 200 złr. z loteryjki w Bochni dr. mecenas Serafiński. Razem dochodu 10.364 złr. 1 cent.

Oprócz tego na Wigilię przysłać raczyli panowie, Baruch strucli 15, Owsiak 40, panna Górska wielkiego chleba i kilkanaście różnych ubrań, pan Jan Aussetz Reprezentacya browaru Pan Larisch Männich baryłkę piwa, panna Józefa Przeciszewska 10 flaszek wina, dyrektor H. Kieszkowski 4 flaszki wina, pan Pinkas Atesländer ryb tyle ile dla nieszczęśliwych Wygnańców na Wigilię potrzeba było.

Za te wszystkie dotąd łaskawie nadesłane dary, w gotówce, rzeczach i wiktuałach, w ogóle za składki, jak za ten rok prawdziwie szczodrą polską dłonią [illegible] składane na korzyść nieszczęśliwych Wygnańców z pod zaboru pruskiego, Polaków, składa Komitet wszystkim Rodakom i łaskawym ofiarodawcom, serdeczne podziękowanie, a oprócz tego od nieszczęśliwych wygnańców, ich imieniem, stokrotne Bóg zapłać i serdeczne życzenia pochodzące z głębi duszy i przepełnionego wdzięcznością serca, na zbliżający się Nowy Rok! *Ksaw. Konopka.*

## Pracownia prof. Wróblewskiego.

I.

Od chwili zajęcia katedry fizyki w uniwersytecie krakowskim przez prof. Wróblewskiego, jednego ze znakomitszych fizyków europejskich, w pracowni fizycznej prastarej wszechnicy nowe zatętniło życie. Pojawiły się w niej urządzenia nieznane dotychczas w Austryi, powstał w niej szereg doświadczeń, przynoszących zaszczyt nauce, w niej zrodziły się badania nad zgęszczaniem gazów, które w świecie naukowym wielkie sprawiły wrażenie. Dzielny nasz profesor, mimo skromnych środków, rozwinął podziwienia godną technikę doświadczalną, która wczoraj wystąpiła w całej świetności przed areopagiem uczonych krakowskich, świadcząc o ściśle umiejętnym kierunku prac badawczych prof. Wróblewskiego, o dydaktycznych jego zdolnościach, wreszcie o uwieńczonych świetnemi rezultatami usiłowaniach, udoskonalenia metodyki fizycznej.

W nowo urządzonej sali wykładowej dla fizyki zebrało się wczoraj o godzinie 6 wieczorem liczne grono zaproszonych przedstawicieli władz miejscowych, świata naukowego, literatury i dziennikarstwa w celu wysłuchania wykładu profesora Wróblewskiego: „O posługiwaniu się światłem elektrycznem w demonstracyach naukowych w ogólności, a o projekcyach w odbitem świetle w szczególności."

Już przy wejściu na podwórze *Collegium physicum* biła z pierwszego piętra łuna miłego dla oka światła elektrycznego, będąca niejako zapowiedzią biesiady naukowej, urządzonej przez naszego fizyka. Gościnny gospodarz u wejścia do sali, oświetlonej okazałą lampą elektryczną, przyjmował swych gości z właściwą mu uprzejmością, a gdy wszyscy zajęli miejsca, rozpoczął się zajmujący wykład, który tutaj w streszczeniu podajemy.

Przed trzema laty postanowił prof. Wróblewski stworzyć salę wykładową, odpowiadającą wszelkim wymaganiom nauki, w której możnaby wykładać fizykę w taki sam sposób, jak ją wykładają w niemieckich uniwersytetach. Urzeczywistnienie tego ideału było jedynem pragnieniem naszego profesora. Usilna praca zdołała pokonać piętrzące się trudności, marzenie uczonego stało się faktem — powstała pracownia godna swego twórcy.

Nowoczesna fizyka stworzyła osobny przemysł naukowy, zwłaszcza w zakresie elektrotechniki, słusznem byłoby, aby przynajmniej część dobrodziejstw jakiemi fizyka świat obdarzyła stała się udziałem prawowitej rodzicielki. Zrozumiano doskonale w Niemczech potrzebę zastosowania zdobyczy nowoczesnej techniki do celów naukowych. Powstały tam zakłady fizyczne większym nakładem i z większą starannością urządzone, aniżeli obserwatorya astronomiczne. Na ich czele stoi niezaprzeczenie instytut fizyczny w Strassburgu, urządzony kosztem 700.000 marek, który rozporządza wszelkiemi środkami badania i nauczania. Uniwersytety austryackie bardzo są pod tym względem upośledzone. Jedna zaledwie pracownia fizyczna w Gracu odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Dzięki usiłowaniom prof. Wróblewskiego starożytne *Collegium phisicum* posiada w swych murach urządzenia, któremi mógłby poszczycić się każdy zakład fizyczny w Europie.

Po odpowiedniem wstępnem słowie prelegent przystąpił do okazania nowych urządzeń w najdrobniejszych szczegółach. Wszystko zostało zbudowanem w zakładzie własnemi siłami i rękami, a każdy chętnie przyzna, iż ścisłość wykonania wszelkich urządzeń i przyrządów idzie w zawody z wytwornością wykończenia.

Motor gazowy, umieszczony w pracowni, jest sercem niejako, nadającem życie całemu zakładowi. Za pomocą licznych transmisyj motor ten wprawia w ruch machinę dynamo-elektryczną, która wykonując 1800 obrotów na minutę wytwarza prąd elektryczny, rozchodzący się po całym zakładzie. Prąd ten jest źródłem ciepła i mechanicznej pracy. Na jednej ze ścian sali wykładowej umieszczono przyrządy dodatkowe. Widzimy tam, jakoby zegar wskazujący siłę prądu, panującą każdej chwili w całej instalacyi.—Przyrząd zwany *ampermetrem*. Siłę tę znowu można miarkować, zwiększać lub osłabiać, za pomocą reostatu. Osobny przyrząd (tak zwany *voltmetr*) mierzy siłę elektrobodzącą machiny. Wszystkie przyrządy wykonano według wskazówek ostatniego kongresu elektrycznego w Paryżu.

Nad stołem doświadczalnym wisi ozdobna lampa elektryczna systemu Piette i Krizik, najdoskonalsza ze wszystkich dotychczas znanych, osłonięta dzwonem ze szkła mlecznego. Od czasu do czasu syczy ona z lekka, dopóki nie zrzuci kawałka spróchniałego węgla. Jestto niedostatek, którego usunięcie niemożliwem jest w dzisiejszym stanie naszych wiadomości. Prócz tej wielkiej lampy, rzucającej na salę wspaniałe światło, istnieje cały szereg lamp mniejszych, zostających w rozporządzeniu eksperymentatora. Za pomocą osobnych urządzeń każdej chwili można posłać prąd elektryczny w dowolnym kierunku do różnych lamp. Wszystko odbywa się jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej — cicho a niespodzianie. Jednej chwili powstaje ciemność zupełna lub panuje w sali jasność niemal olśniewająca. To płomień buchnie, to zamigocze światełko, za chwilę zalega ciemność i znowu nagle pojawia się światło. A to wszystko jest dziełem sekundy!

Niebawem rozpoczęły się demonstracye naukowe rozmaitych okazów drobnowidowych ze wszelkich działów przyrodnictwa, objaśniane przez specyalistów, którzy dostarczyli prof. Wróblewskiemu swych mikroskopowych wyrobów.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— W Akademii umiejętności odbyło się dn. 21 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dra Teichmana. Sekretarz dr Kuczyński zawiadomił Wydział, że XI tom Pamiętnika Wydz. mat.-przyr. w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wyszedł z pod prasy. Sekretarz odczytał list do Wydziału, nadesłany przez p. radcę kolegialnego prof. Jerzego Niewodniczańskiego, w którym tenże opisuje bardzo świetne zjawisko gwiazd spadających, obserwowane przez siebie i wiele innych osób dn. 27 listopada b. r. w Hołomyśli, w powiecie Dziśnieńskim, gubernii Wileńskiej. Prof. dr. Karliński wyjaśnia, iż tego samego dnia to zjawisko widziane było w krajach zachodnich i północnych Europy, a o ile pogoda dozwalała także we Włoszech i w środkowej Europie. Był to bowiem zapowiedziany powrót szczątków komety Biela, który się powtórzy znowu 27 listopada 1898 roku i był już obserwowany w r. 1872. Sekretarz odczytał list p. Uhlworma, redaktora pisma *Botanisches Centralblatt* w Kassel, z prośbą o nadsyłanie sprawozdań z posiedzeń komisyi fizyograficznej i rozpraw botanicznych, nadsyłanych Akademii Rzecz oddano prof. dr. Rostafińskiemu do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Wydziału. Sekretarz przedstawił rozprawę p. A. J. Stodółkiewicza p. t. „Przyczynek do nauki o całkowaniu równań różniczkowych liniowych rzędu drugiego"; oraz odczytał ocenę tej pracy przez dra Zajączkowskiego i prof. Frankego. Prof. dr. Kuczyński zdał sprawę z pracy prof. dra Kar. Olszewskiego pod tyt.: „Zestalenie fosforku wodu i kwasu fluorowodowego, jakoteż oznaczenie ich punktów marznięcia." Sekretarz odczytał list, do Aktów Wydziału złożony przez dra A. Jaworowskiego, w którym tenże podaje wyniki swoich dotychczasowych spostrzeżeń i badań nad Mesostomum personatum. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano wyżej wspomniane prace p. Stodółkiewicza i dra Olszewskiego, tudzież listy pp. prof. Niewodniczańskiego i dra Jaworowskiego do komitetu redakcyjnego.

## Dział ekonomiczny.

**Produkcya i sprzedaż soli.** W miesiącu wrześniu roku bież. wynosiła produkcya soli w Galicyi 133.833 cetnarów metr., sprzedaż zaś 98.898 cet. metr. W tym samym miesiącu roku zeszł. wynosiła produkcya 115 357 cetn. metr., sprzedaż zaś cet. metr. 95.025. Z porównania wypływa, iż w miesiącu wrześniu roku bież. wyprodukowano o 18.476 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 3.873 cetn. metr więcej, niż w tym samym miesiącu roku zeszłego.

**Wyrób wódki w Galicyi.** W miesiącu wrześniu r 1885 wyrobiono w 144 gorzelniach galicyjskich ogółem 1,437.867 opodatkowanych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 33 (391.014), rzeszowskim 19 (146.295), przemyskim 18 (197.001) tarnopolskim 13 (152.375), sanockim 13 (72.177), samborskim 12 (104.188 opodatk. stopni alkoholu), kołomyjskim 10 (124.319), krakowskim 8 (50.645), stanisławowskim 7 (wyrobiono tu 97.880 opodatkowanych stopni alkoholu), następnie tarnowskim 7 (69.527), lwowskim 3 (27.121), nowosądeckim 1 (5 323 opodatkowanych stopni alkoholu).

**Targ na bydło.** Wiedeń, 28 grudnia. Na targ dzisiejszy sprowadzono bydła rzeźnego ogółem 2507 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 851, z Węgier 505, z prowincyj niemieckich 1151. Z powodu mniejszego popytu — jak zwykle po świętach — targ był mdły, a ceny spadły znowu o 2 złr. na cetn. metr.

Płacono za galicyjskie opasowe po 51 do 55 złr., wyjątkowo po 59 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 51 do 56 złr., za wyborowe po 58 do 61 złr., za niemieckie po 54 do 61 złr.

## Sprawa wschodnia.

*(Telegramy biura korespondencyjnego.)*

**Belgrad**, 29 grudnia. Wojsko bułgarskie zniszczyło Pirot do szczętu, zabrało wszystko co się dało uwieść, nawet wielki dzwon cerkiewny. — Podług zeznania mieszkańców, spustoszenie miasta odbyło się przed samem opuszczeniem. Król serbski, w imieniu następcy tronu, przeznaczył 5000 fr. dla ubogich miasta Pirotu. Dla okręgu pirockiego ogłoszono stan oblężenia.

**Sofia**, 28 grudnia. (Doniesienie do *Agencyi Havasa*). Serbowie dopuścili się czynu, który nadweręża warunki rozejmu. Generalny sztab bułgarski, trzymając się ściśle umówionych warunków, zostawił przy opuszczaniu Pirotu — pół szwadronu żandarmeryi dla utrzymywania porządku aż do przybycia serbskiej władzy administracyjnej, której miasto miało być oddane. Atoli Serbowie, wbrew umowie, według której przerwa między oddaleniem się Bułgarów a nadejściem wojska serbskiego miała trwać dni pięć, wpadli do Pirotu, dali ognia na jazdę bułgarską i zranili dwóch żołnierzy. Komendant bułgarski cofnął się był ze swym oddziałem, zaprotestowawszy przeciw tej zaczepce i naruszeniu umowy.

Nota dyplomatyczna rządu bułgarskiego o tych wypadkach, wręczona już mocarstwom żąda głośnego zadosyćuczynienia od Serbii.

**Petersburg**, 29 grudnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zbija doniesienie z Bukaresztu, według którego gen. Wojejkow udał się do Sofii z misyą specyalną. O takiej misyi nie było nigdy mowy.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Lwów**, 29 grudnia. (Z Sejmu.) Żądanie sądu krakowskiego, aby Sejm zezwolił na ściganie sądowe posła Kochanowskiego za zbrodnię oszustwa, odesłano do komisyi prawniczej.

P. Lasocki złożył do laski marszałkowskiej wniosek o ograniczenie prawa sprzedaży piwa zagranicznego i słodzonych napojów, służącego właścicielom handlów korzennych.

Wnioski komisyi budżetowej z powodu zamknięcia rachunków z r. 1883, uchwalono według projektowanego brzmienia, po zastrzeżeniu się komisarza rządowego co do funduszu szkolnego. Następnie uchwalono wniosek o nadzorze nad Radami powiatowemi.

Sprawa przeniesienia sądu z Krynicy do Muszyny upadła.

Uchwalono żądać utworzenia nowego sądu w powiecie Rohatyńskim.

Subwencya dla żeglugi parowej na Dniestrze uchwalona z poprawką p. Badeniego iż wypłacona będzie Nawarskiemu i Słoneckiemu, a nie Towarzystwu.

W myśl wniosku komisyi szkolnej, przekazano Wydziałowi krajowemu sprawę burs dla synów nauczycielskich. W dalszym toku posiedzenia załatwiono wiele petycyj.

Następne posiedzenie jutro.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 29 grudnia. Dzisiejsza *Wiener Zntg* ogłasza nominacyę dotychczasowego sufragana w Przemyślu, ks. Łobosa na biskupa dyecezyi tarnowskiej.

**Paryż**, 29 grudnia. Kongres otwarto o godzinie 1 w południe. Prezydujący Leroyer odczytał dekret zwołujący. Na to dep. Ornano (ze stronnictwa bonapartystów) wrzeszczy, że to nie kongres lecz zgromadzenie uzurpatorów. (Zgiełk powszechny) Dep. Trubert, którego wybór pierwszy unieważniono, ale który po raz wtóry został wybranym, za zjawieniem się swojem, został przez prawicę powitany oklaskami, na co lewica odpowiedziała okrzykiem: „niech żyje rzeczpospolita!" (Znowu zgiełk powszechny). Dep. Kerdrel (z prawicy) żąda głosu, aby postawić wniosek o odroczenie kongresu aż do czasu, kiedy w miejsce unieważnionych wyborów przeprowadzi się ponowne wybory. Na to prawica się zgadza a lewica protestuje. Z całej wrzawy dochodzi szczególnie donośny krzyk dep. Cassagnaca, który twierdzi, że kongres nie jest legalnym, bo brakuje deputowanych z czterech departamentów. Kerdrel chce się dostać na trybunę, ale mu w tem przeszkadza dep. Huissiers, co wywołuje gwałtowny protest ze strony prawicy. Na to oświadcza przewodniczący Leroyer, iż on reprezentuje ustawę i dlatego nie może dozwolić, by dep. Kerdrel przemawiał z trybuny, bo kongres jest obecnie wyłącznie ciałem wyborczem. Prawica żąda zastosowania porządku dziennego, na co przewodniczący odpowiada, iż nie ma żadnego innego nad wybór prezydenta, bo inaczej byłby sobie postąpił według niego. A zatem — woła Cassagnac— to istna targowica. Dep. Nichelin (ze stronnictwa intransigentów) chce zaproponować ogłoszenie konstytuanty. Przewodniczący odbiera mu głos, co daje nowy powód do wrzawy i protestu ze strony prawicy — przy tem grozi, że przerwie posiedzenie.

Po pewnem uciszeniu się około godziny drugiej pozpoczęło się głosowanie. Członkowie prawicy nie odzywają się wcale przy odczytywaniu ich nazwisk. Wreszcie na 589 głosujących został ponownie wybrany prezydentem Grevy 457 głosami.

Prawica wstrzymała się od głosowania.

**Paryż**, 29 grudnia. (Posiedzenie kongresu). Z 589 głosujących oddano 457 głosów na Grevy'ego, 68 na Brissona, 14 na Freycineta, 10 na Delaforge, 27 na różnych innych. 13 kartek próżnych. Wszyscy, oprócz Grevy'ego zrzekli się swej kandydatury. Przy ogłoszeniu wyniku, według którego Grevy został wybrany, środek i lewica objawiły swe zadowolenie oklaskami.

Protokół posiedzenia po kilku różnych zarzutach przyjęty. Posiedzenie wśród oklasków środka i lewicy, a protestu prawicy zamknięto.

*Temps* twierdzi, że Brisson odmawia dotąd współudziału w rekonstrukcyi gabinetu. Jeżeli wytrwa w dotychczasowej odmowie, wówczas prawdopodobnym jest gabinet Freycineta.

**Madryt**, 29 grudnia Zapewniają tu, że ostatnia amnestya da się zastosować do Zorilli, który skutkiem tego może powrócić do Hiszpanii.

**Londyn**, 29 grudnia. Doniesienie do *Timesa* z Nowego-Yorku z dnia wczorajszego mówi, że prezydent Stanów Zjednoczonych wziął pod rozwagę, czyby nie można zamianować nowego posła w Wiedniu.

**Bukareszt**, 29 grudnia. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Nacu, zamianowany ministrem skarbu w miejsce zmarłego Lecca, dalej Statesco ministrem sprawiedliwości, a dawniejszy poseł w Paryżu Pherekyde ministrem spraw zagranicznych w miejsce Campineany, który podał się do dymisyi.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 29 grudnia 1885. | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Renta papierowa austryacka | 83·25 | 83 25 |
| „ 5% papierowa nieopodat. | —·— | —·— |
| „ srebrna | —·— | —·— |
| „ złota | —·— | —·— |
| 4% Renta złota węgierska | 10090 | 100·73 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe austryackie | 297·90 | 296·90 |
| „ „ węgierskie | 302 50 | 302 25 |
| Londyn | —·— | —·— |
| Napoleondor | —·— | —·— |
| Lombardy | 134.— | 134·— |
| Akcye Karola Ludwika | 225·25 | 224.75 |
| Akcye Lwowsko-Czerniowieckie | —·— | 227·— |
| Anglo-bank | —·— | 103 80 |
| Union | —·— | 78 80 |
| Bankverein | —·— | 106·25 |
| Staatsbahn | 275·25 | 274·75 |
| Elbethalb. | —·— | 163 25 |
| Tramway | — — | 196·— |
| Länderbank | 105 60 | 105·70 |
| Alpine | — — | 82·— |
| Marka | —·— | —·— |
| Rubel | 123·— | 123·— |
| Dukat | —·— | —·— |

| Berlin d. 29 grudnia 1885. | Giełda poranna | Giełda południowa |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | —·— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— |
| Warszawa | —·— | —·— |
| Rubel | —·— | —·— |
| 5% Listy zastawne Król. Polsk. | —.— | —·— |
| 4% Listy likwidacyjne | —·— | —·— |
| Akcye Karola Ludwika | —·— | —·— |
| Akcye kredytowe | 480 50 | —·— |

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



**Kraków, dnia 29/12.**
bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli | 123 — | 124 — |
| Marki niemieckie „ 100 mar. | 61 50 | 62 — |
| Kupony srebrne | — — | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 95 | 6 05 |
| 20-to frankówka złota | 9 95 | 10 05 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100 | 101 70 | 102 30 |
| 4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100 | 90 25 | 91 25 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 — | 104 — |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 91 — | 92 — |
| 5% Obligi komunalne . I Emis. | 96 25 | 97 25 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 90 50 | 91 50 |
| 4% „ „ „ „ „ . II. Ser. | 87 50 | 88 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 50 | 100 — |
| 6% „ „ Banku hip. | 101 75 | 102 25 |
| 5% „ „ „ „ . z prem. 10% | 98 50 | 99 25 |
| 5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat | 96 40 | 97 — |
| 5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 96 50 | 97 25 |
| 4% „ likwid. „ „ „ 100 | 88 50 | 89 50 |

**Lwów, dnia 28/12.**
bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200 | 273 — | 277 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 25 | 100 35 |
| 4% „ „ „ „ „ „ „ 100 | 90 40 | 91 40 |
| 4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100 | 91 50 | 92 50 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100 | 96 50 | 97 50 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k. | 103 25 | 103 75 |
| 4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100 | 90 50 | 91 25 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. na złr. 100 | 96 50 | 97 25 |

**Warszawa, dnia 28/12.**
bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 97 90 |
| 4% Listy likwidacyjne . „ „ 100 | — — | 89 90 |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | — — | 95 — |
| 5% „ „ „ II. „ „ „ 100 | — — | 93 50 |
| 5% „ „ „ III. „ „ „ 100 | — — | 92 70 |
| 5% „ „ „ IV. „ „ „ 100 | — — | 92 — |

**Wiedeń, dnia 28/12.**
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100 | 82 15 | 83 30 |
| 5% „ „ srebrna „ „ „ 100 | 83 45 | 83 60 |
| 4% „ „ złota „ „ 100 | 110 25 | 110 35 |
| 5% „ „ pap. nowa „ „ 100 | 100 15 | 100 55 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 127 75 | 128 25 |
| 5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 139 25 | 139 75 |
| 5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 140 — | 140 50 |
| „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 170 — | 170 50 |
| „ „ 1864 bez % pół „ „ 100 | 167 75 | 168 50 |

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100 | 100 85 | 100 — |
| 5% „ papierowa „ „ 100 | 92 30 | 92 45 |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100 | 110 50 | 111 — |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 117 60 | 118 10 |
| „ „ „ „ 50 „ „ 100 | 117 — | 117 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100 | 123 20 | 123 60 |

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 103 40 | 104 50 |
| 5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „ | 103 — | 103 75 |
| 5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „ | 103 50 | 104 — |
| 5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „ | 103 25 | 103 75 |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 116 50 | 117 — |
| 5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1 | 105 — | 105 50 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1 | 31 75 | 32 — |
| 0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1 | 17 50 | 17 75 |

LISTY ZASTAWNE.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 91 75 | 91 85 |
| 6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100 | 102 — | 102 75 |
| 5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 5% „ „ „ 40-let. „ „ 100 | 96 — | 97 — |
| 6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100 | 99 — | 100 — |
| 7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100 | 101 — | 101 50 |
| 6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100 | 99 75 | 100 — |
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100 | 126 — | 126 50 |
| 3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100 | 98 25 | 98 75 |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100 | 91 — | 91 50 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100 | 99 75 | 100 50 |
| 5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100 | 102 25 | 102 70 |
| 4½% „ „ „ „ „ 100 | 101 50 | 101 80 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 98 90 | 99 15 |
| 4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100 | 101 — | 101 50 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100 | 100 60 | 101 — |
| 5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100 | 105 50 | 106 — |
| 4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100 | 100 — | 100 25 |
| 5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100 | 100 30 | 100 80 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100 | 82 — | 82 50 |
| 4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100 | 89 25 | 89 60 |
| 4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100 | 120 25 | 120 75 |
| 5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100 | 98 70 | 99 10 |
| 3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1 | 156 22 | 156 80 |
| 5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100 | 99 80 | 100 10 |
| 5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100 | 98 60 | 99 — |
| 0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100 | 72 50 | 73 — |

LOSY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 180 25 | 180 75 |
| Klary „ 40 „ m. k. | 41 50 | 42 — |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a. | 114 50 | 115 — |
| Krakowskie „ 20 „ w. a. | 18 75 | — — |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a. | 43 50 | 44 25 |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a. | 14 40 | 14 60 |
| „ „ węg. „ 5 „ w. a. | 8 50 | 8 80 |
| Rudolfa „ 10 „ w. a. | 19 — | 19 50 |
| Stanisławowskie „ 20 „ w. a. | 26 — | 27 — |
| 4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k. | 132 50 | 133 25 |
| 4% „ „ 50 „ w. a. | 69 — | — — |

AKCYE BANKOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . na 200 zł. | 104 — | 104 50 |
| 7·— | Bankverein Wiener „ 100 „ | 106 70 | 107 20 |
| 15·— | Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „ | 297 75 | 298 — |
| 21·— | Kreditbank węg. allgem. „ 200 „ | 303 25 | 303 75 |
| 14·50 | Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „ | 106 — | 106 30 |
| 42.30 | Austro-węgierskie „ 600 „ | 870 — | 872 — |
| —·— | Unionbank „ 100 „ | 78 75 | 79 25 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny „ 200 „ | — — | — — |
| 15·— | Bank kredytowy krakowski „ 200 „ | — — | — — |

AKCYE KOLEJOWE.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 9.81 | Alföld-Fiuma . . . na 200 zł. | 183 75 | 184 25 |
| 152.50 | Ferdynanda Północn. „ 1050 „ | 2312— | 2317— |
| 10·50 | Franciszka Józefa „ 200 „ | 211 50 | 212 — |
| 13·50 | Karola Ludwika „ 210 „ | 225 20 | 225 70 |
| 13·— | Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „ | 225 75 | 226 25 |
| 11·50 | Elżbiety „ 200 „ | 241 50 | 241 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie „ 200 „ | 149 50 | 150 — |
| 9·50 | Rudolfa „ 200 „ | 185 75 | 186 25 |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie „ 200 „ | 182 25 | 182 75 |
| 30 fr. | Staatseisenbahn „ 200 „ | 274 25 | 274 75 |
| 7 fr. | Lombardy (Südbahn) „ 200 „ | 133 75 | 134 — |
| 21·— | Żegluga na Dunaju „ 500 „ | 471 — | 472 — |

WALUTY.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . . za sztukę | 5 97 | 5 99 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 98 | 9 99 |
| 20-to Markówki „ „ | 12 36 | 12 38 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „ | 10 30 | 10 32 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 58 | 12 63 |
| Banknoty włoskie „ „ | 49 75 | 49 85 |
| Ruble papierowe . . za 100 sztuk | 123 25 | 123 75 |

## Wykaz
**listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego**
wylosowanych na dniu 14 Grudnia 1885.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 4% | przy 86 losowaniu w sumie . . . | **123.935** | złr. w. a |
| 4% | 41letnich przy 8 losowaniu w sumie | **9.000** | „ „ |
| 5% | przy 34 losowaniu w sumie . . . | **98.600** | „ „ |
| 5% | 37letnich przy 24 losowaniu w sumie | **187.600** | „ „ |

**Listy zastawne 4%.**

| Ser. I. 560. | | | | | Ser. II. 626, 911, 915, 917 | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Ser. III. | | | Ser. IV. | | Ser. V. | | | |
| 997 | 15216 | 18774 | 656 | 7769 | 3145 | 14863 | 18495 | 21175 |
| 8430 | 15442 | 19104 | 992 | 8073 | 4312 | 15109 | 18604 | 21233 |
| 10724 | 15652 | 19200 | 1826 | 8165 | 4693 | 15372 | 18627 | 21479 |
| 10725 | 15656 | 19288 | 4542 | 8196 | 5267 | 15430 | 19116 | 21509 |
| 10759 | 15725 | 19614 | 4685 | 8200 | 5696 | 15527 | 19284 | 21722 |
| 10906 | 15763 | 19872 | 4736 | 8359 | 6177 | 15546 | 19308 | 21773 |
| 10944 | 15901 | 19938 | 4925 | | 6674 | 15889 | 19348 | 21962 |
| 11517 | 16008 | 20011 | 5011 | | 7113 | 15947 | 19505 | 22010 |
| 11523 | 16012 | 20220 | 5118 | | 9319 | 16087 | 19512 | 22154 |
| 11574 | 16410 | 20252 | 5153 | | 9427 | 16129 | 19783 | 22447 |
| 11713 | 16507 | 20401 | 5181 | | 11246 | 16187 | 19831 | 22450 |
| 12195 | 16528 | 20432 | 5188 | | 11524 | 16388 | 19861 | 22469 |
| 12385 | 16964 | 20548 | 5319 | | 12442 | 16739 | 20037 | 22752 |
| 12564 | 16989 | | 5492 | | 12521 | 16804 | 20070 | 22759 |
| 12890 | 17024 | | 5811 | | 12526 | 16904 | 20103 | 22821 |
| 12961 | 17046 | | 5948 | | 12776 | 16924 | 20262 | 22898 |
| 13031 | 17087 | | 6097 | | 12837 | 17203 | 20422 | 23306 |
| 13194 | 17138 | | 6468 | | 12966 | 17282 | 20495 | 23575 |
| 13949 | 17219 | | 6491 | | 13141 | 17844 | 20529 | 23790 |
| 13996 | 17234 | | 6526 | | 13385 | 17867 | 20549 | 23900 |
| 14025 | 17320 | | 6588 | | 13928 | 18055 | 20595 | 23940 |
| 14062 | 17489 | | 6874 | | 14046 | 18154 | 20731 | |
| 14072 | 17926 | | 6889 | | 14214 | 18176 | 20735 | |
| 14309 | 17985 | | 7067 | | 14241 | 18359 | 20859 | |
| 14353 | 18085 | | 7348 | | 14331 | 18430 | 20917 | |
| 14723 | 18120 | | 7423 | | 14467 | 18443 | 21029 | |
| 14995 | 18352 | | 7619 | | 14817 | 18494 | 21122 | |

**Listy zastawne 4% 41-letnie.**

| | |
|---|---|
| Ser. II. 19. | Ser. III. 614, 748. |
| Ser. IV. 123. 183. | Ser. V. 5, 101, 113, 118, 388, 78, 793, 827, 854, 881. |

**Listy zastawne 5%**

| Ser. II. | Ser. III. | | | | Ser IV | Ser. V. | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 133 | 8 | 1464 | 4258 | 6313 | 34 | 92 | 2537 | 4298 |
| 402 | 200 | 1582 | 4290 | 6680 | 39 | 125 | 2689 | 4316 |
| 418 | 281 | 2032 | 4547 | 6711 | 328 | 128 | 2771 | 4463 |
| 611 | 290 | 2098 | 4948 | 6736 | 357 | 146 | 2796 | 4497 |
| 656 | 400 | 2138 | 4982 | 6790 | 510 | 422 | 2892 | 4543 |
| | 749 | 2183 | 5074 | 7089 | 545 | 681 | 2942 | 4581 |
| | 830 | 2202 | 5332 | 7157 | 624 | 900 | 3329 | 4890 |
| | 920 | 2230 | 5486 | 7162 | 732 | 945 | 3343 | |
| | 932 | 2444 | 5548 | 7411 | 805 | 967 | 3499 | |
| | 993 | 2730 | 5750 | 7600 | 1165 | 1088 | 3525 | |
| | 1021 | 2805 | 5816 | | 1181 | 1168 | 3643 | |
| | 1131 | 2863 | 5817 | | 1522 | 1295 | 3783 | |
| | 1184 | 2893 | 6065 | | 1535 | 1417 | 3828 | |
| | 1249 | 3406 | 6188 | | 1566 | 1607 | 3846 | |
| | 1392 | 3447 | 6198 | | 1714 | 1767 | 3893 | |
| | 1446 | 3956 | 6220 | | 1766 | 1976 | 3916 | |
| | 1463 | 4025 | 6291 | | 1790 | 2000 | 4004 | |

**Listy zastawne 5% 37-letnie.**

Ser. 418, 516, 637, 1085, 1202.

| Ser. II. | Ser. III. | | | | Ser. IV. | Ser V. | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 450 | 189 | 7794 | 14847 | 21386 | 140 | 551 | 7199 | 14374 |
| 637 | 407 | 8134 | 14864 | 22200 | 760 | 878 | 7636 | 14668 |
| 912 | 457 | 8581 | 15024 | 22281 | 783 | 1429 | 7858 | 15356 |
| 1006 | 627 | 8764 | 15108 | 22568 | 1412 | 1477 | 7889 | 15362 |
| 1300 | 895 | 8877 | 15127 | 22600 | 1611 | 1660 | 8024 | 15516 |
| 1328 | 1101 | 9291 | 15309 | | 1620 | 2137 | 8282 | 15910 |
| 1812 | 1156 | 9558 | 15931 | | 1802 | 2879 | 8845 | 16036 |
| 2913 | 1195 | 9826 | 16048 | | 2625 | 2902 | 9100 | 16208 |
| 3521 | 1323 | 10415 | 16429 | | 2918 | 3087 | 10391 | |
| | 1776 | 10417 | 16646 | | 3253 | 3381 | 10459 | |
| | 2426 | 10807 | 17005 | | 3813 | 3919 | 10507 | |
| | 2437 | 10986 | 17067 | | 3943 | 4046 | 10569 | |
| | 2983 | 11058 | 17092 | | 4307 | 4163 | 10766 | |
| | 3589 | 11196 | 17334 | | 4344 | 4317 | 11108 | |
| | 3876 | 11442 | 17761 | | 4605 | 4825 | 11300 | |
| | 3914 | 11502 | 17985 | | 4888 | 5376 | 11655 | |
| | 3929 | 12481 | 18094 | | 4916 | 5715 | 12731 | |
| | 4353 | 12636 | 18643 | | 5046 | 5903 | 12826 | |
| | 4377 | 12709 | 18857 | | 5109 | 6052 | 12846 | |
| | 5454 | 12781 | 18915 | | 5211 | 6196 | 12965 | |
| | 5531 | 12954 | 19576 | | | 6274 | 13712 | |
| | 6555 | 12992 | 19666 | | | 6761 | 14064 | |
| | 6680 | 13522 | 20822 | | | 7008 | 14324 | |
| | 6988 | 14824 | 21271 | | | 7113 | 14351 | |

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 Czerwca 1886 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe listy zastawne **Dom bankowy**

## Blau i Epstein w Krakowie.

We Lwowie 14 Grudnia 1885. 1665 2 2

*Przedruk nie będzie płacony.*

## Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku złożyć **serdeczne podziękowanie wszystkim**, za oddanie ostatniej posługi memu najdroższemu mężowi ś. p. **Emilowi Koszli.**

Tobie zaś zacny i szlachetny Panie **Błażeju Jurkowski**, za tak gorliwą, bezinteresowną i życzliwą pomoc w sprowadzeniu zwłok ś. p. męża mojego z Jarosławia i zajęcie się pogrzebem, składam w imieniu mojem i dzieci moich serdeczne „**Bóg zapłać**“, — niech chociaż tym sposobem mogę Ci zacny Panie podziękować, i okazać moją dozgonną dla Ciebie życzliwość i wdzięczność.

*Marya Koszla*
**z dziećmi.**

---

Otrzymawszy pozwolenie Rady szkolnej krajowej, mam zamiar z dniem 1 września 1886 r. otworzyć 8klasową **Wyższą Szkołę żeńską**, z programem, który przy uwzględnieniu języków nowożytnych dałby kończącym uczenniom możność zdania matury.

Z dniem zaś 1 lutego, a względnie 1 stycznia 1886 r. otwieram **klasę przygotowawczą.**

Poinformować się można w mojem mieszkaniu, Lubicz Nr. 3.

1698 1 2 *Adela Wilsonowa.*

---

Wprost
**z południowej Ameryki**
od producentów sprowadzoną
**wyborną kawę**
poleca pod godłem
**„Syriusz“**
**Skład Kawy we Lwowie,**
Artura Kościeckiego
*Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.*
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.50,**
na prowincyę
$4^{1}/_{4}$ kilo złr. **7.70**
franco. 135 91 ?
Co miesiąc świeży transport.

---




Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości*, *chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1158 22 22

---

MAGAZYN i PRACOWNIA
**KONFEKCYJ DAMSKICH**
**CIEHULSKI i GONIAKOWSKI**
ulica Bracka, 6. 1162 33 35

---

Nowo otwarta
**RESTAURACYA**
i
PIWIARNIA
*przy ulicy Poselskiej (dawniej św Józefa) Nr. 17,*
poleca codziennie świeże i smaczne potrawy. — **Śniadania, obiady i kolacye w abonamencie i à la carte, PIWO** wyborne karwińskie **dobór WIN** po cenach umiarkowanych. 1688 2 20
**Bilard francuski** dla rozrywki Sz. P. T. Gości.
Każdy wieczór koncert kapeli damskiej.

---

# ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, oraz prawdziwe
**„Halifax“**
na każdą miarę stopy, w wielkim wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
**ANDRZEJ SCHULTZ**
*Rynek Nr. 22 w Krakowie.*
1686 4 12

---

Nowe wydawnictwa Księgarni
**GEBETHNERA I WOLFFA**
**w Warszawie i Krakowie:**

# ADAM MICKIEWICZ.

ZARYS BIOGRAFICZNO-LITERACKI
skreślił
***Piotr Chmielowski.***
2 tomy, w pięknem wydaniu. — **Cena 6 złr. 50 ct.**

Wyczerpujące to studyum obejmuje dwa duże tomy, ozdobione dwoma portretami wieszcza, jednym z czasów filareckich, drugim z lat późniejszych.

# KSIĘŻNICZKA.

POWIEŚĆ
***Zofii Urbanowskiej,***
nagrodzona nagrodą konkursową imienia ś. p. Pauliny Krakowowej.
**Cena 2 złr. 60 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr. 40 ct.**

Utalentowana autorka „Znakomitości“, „Cudzoziemca“, przedziwnej książeczki dla dzieci „Gucio zaczarowany“, występuje z nowym utworem który na tem sympatyczniejsze zasługuje przyjęcie, że od czasu „Krystyny“ nieodżałowanej pamięci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, jest to pierwsze dzieło, napisane w duchu prac tej autorki.— Powieść powyższa, pisana z werwą, skreślając losy młodego dziewczęcia, zmuszonego do ciężkiej walki z losem, wzbudzi prawdziwe zajęcie nietylko w dorastającej młodzieży, dla której jest przeznaczona, ale i w najszerszych kołach czytelników, interesujących się kwestyami warunków naszego społeczeństwa, poruszonych w niej przez autorkę.

# KOBIETA
# w Poezyi polskiej.

GŁOSY POETÓW O KOBIECIE
zebrane przez
***Autora „Antologii polskiej“,***
z illustracyami **E. M. Andriollego,** w pięknej oprawie, ozdobionej rysunkiem przedstawiającym epizod z „PANA TADEUSZA“.
**Cena 6 złr. 50 ct.**

Poczet illustrowanych dzieł polskich, wzbogacony został wydaniem tej sympatycznej książki, tak co do treści, jak i okazałości zewnętrznej. Autor, kierujący układem tej publikacyi, czerpiąc ze skarbca pięknych i wzniosłych myśli **80 poetek i poetów**, zebrał prawdziwe perły poezyi polskiej o kobiecie, tworzące całość, zasługującą pod każdym względem na życzliwe przyjęcie w kołach rodzinnych.

Ryciny, wykonane według rysunków znakomitego naszego illustratora, uprzystępniając myśli poetów, uzupełniają wartość artystyczną tej wiązanki, mogącej służyć jako miły podarek i stanowić ozdobę salonów i bibliotek. 1683 1 3

---

Gdybym był pierwej znał Pańskie Hoffa cukierki słodowe na piersi, byłbym wolny od mej dolegliwości piersiowej.

Własne wyrazy Pana E. v. Vörös — Raab.

Proszę uprzejmie przysłać znowu 4 pudełka (po 60 ct.) uzdrawiających i ślinę rozwalniających Hoffa cukierków słodowych na piersi. Gdybym był pierwej znał te cukierki słodowe na piersi, byłbym wolny od dolegliwości piersiowej. Cukierki uwolniły mnie od mego zastarzałego kaszlu; dlatego proszę przysłać mi łaskawie środek wymieniony jako prezerwatywę na przykrą porę roku. Z wys. poważaniem **Emeryk Vörös** w Raab.

Wny Panie!

Zużyłem już 8 woreczków pańskich cukierków słodowych, jednak kaszel — wprawdzie zastarzały — nie ustąpił jeszcze zupełnie, chociaż się coś zmniejszył. Moje już przebyte 70 lat wieku tłumaczą ten skromny skutek, co mi jednak nie przeszkadza w dalszem używaniu cukierków. Dlatego proszę przysłać mi co rychlej znowu cztery woreczki tych cukierków, bo zapas już bardzo blisko wyczerpania.

Z uszanowaniem
Jan Debrois,
Waidhofen nad Ybbs. pens. nadw. radca rachunkowy, mieszkający na dziekanii.

Berlin.

Baronowa **Zitzewitz**, która używała pańskiej zbawiennej słodowej czekolady zdrowia na dolegliwości żołądka i przez to zupełnie przyszła do zdrowia, poleciła mi wyrazić Panu niniejszem jak najszczersze podziękowanie za swoje szczęśliwe ozdrowienie.

Żona kapitana **Th. Chevallerie**, Borsigstrasse 17a.

Mając zaszczyt podziękować serdecznie za znakomitą treść 18 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, upraszam równocześnie polecić, aby mi odwrotną pocztą przysłano 13 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. **Mikołaj Melessy**, Ipolysąg.

Najjaśniejszy król zauważył z radością zbawienne skutki Pańskiego ekstraktu słodowego tak na sobie samym, jak i na wielu członkach swojej rodziny. Kopenhaga etc. **Kastenskiold.**

Jego Mość król Jerzy grecki zezwolił na udzielenie Panu tytułu nadwornego dostawcy, w uznaniu Pańskiego znakomitego ekstraktu słodowego.

Od Jego kr. Wysokości ks. Walii nadeszła następująca depesza: „Dla król. Wysokości księżnej Walii proszę przysłać bezzwłocznie Pańskiego znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

***Hamburger Nachrichten*** **(w streszczeniu)** inne nowe uznanie książęce w styczniu r. 1885: Świeże odznaczenie Jana Hoffa w Berlinie nadeszło do Hamburga do jego centralnego miejsca sprzedaży, od Jego Wys. ks. Holsztyńsko-Glücksburskiego, który o wynalazku Jana Hoffa, mianowicie o jego ekstrakcie słodowym tak się wyraża: „Żądaną skrzynię nadzwyczaj pięknego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, wynalazku Jana Hoffa, odebrałem i z pewnością jeszcze często zgłoszę się o nowe przesyłki.“ 1344 6 7

Takie odznaczenia książęce, często się powtarzające, są dla cierpiących wskazówką, iż nie powinni używać dla pokrzepienia swego zdrowia żadnego z wielu zachwalanych (ale nie pochodzących od Jana Hoffa) t. z. słodowych piw zdrowia, syropów słod. i t. p.

Do Pana **Jana Hoffa**, mianowanego c. k. radcą za wynalezienie preparatów leczniczo-odżywiających z ekstraktu słodowego, nazwanych jego imieniem, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, posiadacza wielu pruskich i niemieckich orderów, fabrykanta w Berlinie i w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse, 8.

**Uwaga.** Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

**Ceny** w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, $^{1}/_{2}$ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa $^{1}/_{2}$ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III, złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 20 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: J. Bra. GRYBÓW: A. [illegible]. JAROSŁAW: J. Rohm. A. Wisłocki, apt. S. Ellenberg JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Ryncarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Muldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

---

**L. Zagórny Marynowski**
**Główny Skład PIWA butelkowego**
**„pod Gambrynusem“**
w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.
**PIWO** pilzneńskie eksportowe i leżak.
**PIWO** eksportowe **J. A. Johna Synów.**
**BOK** czyli **Porter** krajowy. 49 54 ?
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

---




**Singera oryginalne maszyny do szycia**

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie; główne ich zalety są: prosta konstrukcya, łatwe używanie, różnorodna użyteczność, wielka trwałość. Oryginalne Singera maszyny do szycia są nieoszacowane w domu, niezbędne dla przemysłowców, dlatego są

## najużyteczniejszemi podarkami na Nowy Rok

Wzrastający ciągle odbyt, odszczególniające odznaczenia na wszystkich wystawach światowych są najlepszem uznaniem o zaletach tych maszyn; trzydziestoletnie istnienie fabryki, wypróbowane urządzenia moich przedsiębiorstw istniejących we wszystkich większych miastach, są najpewniejszą i najzupełniejszą rękojmią.

Przyznaje się szczególne korzyści przy zakupnie, spłatę tygodniową i wysoki rabat przy zapłacie gotówką.

**The Singer Manufacturing Co. New-York.**
Generalny agent: **G. Neidlinger,**
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 34. 1650 3 4

---

**J. Nawrocki w Krakowie** załatwia formalności cłowe, wszelkie przesyłki i dostawy.
Pierwsze przedsiębiorstwo **przewozu mebli w wozach krytych,** wyścielanych, bez opakowania. 1608 8 10

---

# Doroczna wysprzedaż

**wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu**
**brązów, majoliki, biżuteryi**
w magazynie
**F. SZUKIEWICZA.**
Rynek Główny A—B.
**Wybór wielki, ceny tanie.** 1580 11 12

---

Uznaną powszechnie, najlepszą masę do zapuszczania podłóg, polecają
**Hübner i Hanke we Lwowie.**
Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1504 12 ?

---

# Filipa Neusteina Apteka

**„Zum heiligen Leopold“**
**WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,**

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko te specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda“. Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

**Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze** św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wiele znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysyłającym złr. 1·15 otrzyma się jedną paczkę franco.

**Neusteina Menthina,** ulubiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

**Neusteina pigułki żelazne w cukrze** zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrwistości, bladaczki i chorób następnych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

**Aromatyczny spirytus na gościec** wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

**Spirytus na wole.** Flaszeczka 70 ct.

**Sok dla artystów** wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opium i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

**Cukierki na kaszel Małgorzaty** na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

**Proszek na nogi dla turystów** doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i otarcia usuwa po jednorazowem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

**Dr. Johna Browna** pomada roślinna odmładzająca i zachowująca włosy na te... siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr, mały 1 złr.

**Beaume Gerome** na odmrożenia.

**Esencya z korzenia łopianu** dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.

**Pomada z łopianu.** Słoik 50 ct.

**Oliwa z łopianu,** Flaszeczka 40 ct.

**Pomada woskowa** z łopianu. Laseczka 30 ct.

**Neusteina Odontyna-pasta na zęby** do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

**Preschla Stora i Crème** zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach siły. Pudełko 80 ct.

**Ekstrakt oliwy orzechowej** z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

**Oryentalny proszek damski** biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

**Likier z ziół alpejskich** na brak apetytu i dolegliwości żołądkowe. Flaszeczka 80 ct.

**Salicylowa woda do ust** do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 50 ct.

**Perfumy francuskie** w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

**Malaga z chininą** zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

**Malaga z chininą i żelazem** znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

**Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.**

Wysyła się za gotówkę albo za pobraniem.

Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 1308 5 12

---

**ROB BOYVEAU LAFFECTEUR**

Ten Syrup czyszczący i wzmacniający o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczycę** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 43 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

---

**Własne doświadczenie** jest najlepsze!

Kto w wątpliwości się znajduje, jakiego środka ma użyć przeciw **dolegliwościom reumatycznym** lub przeciw **cierpieniom gośćcowym**, niechaj sobie kupi za 40 centów flaszkę
**prawdziwego**
**Pain-Expelleru**
**z kotwicą.**
Dwudziestoletnie prawie doświadczenie i nieprzeliczone znakomite skutki tego leku dają pewną rękojmię, że tych 40 centów nie wyda nikt naprożno. Otrzymać można we wszystkich niemal aptekach krajowych, a także w centr. składzie na państwo Austryackie: „Apteka pod Złotym Lwem w Pradze, Stare miasto.“

1462 4 8

---

**K**arol Kurdziel, majster ceglarski, poszukuje roboty; obeznany z wyrobem różnego gatunku cegieł, dachówek, drenów i modelów. Adres: **Piotr Kurdziel** w Krzeszowicach. 1687 z

---

**(Mało-)Ruskiego języka**

uczy ukończony gimnazyalista ruskiego gimnazyum ze Lwowa po umiarkowanej cenie. Bliższa wiadomość w biurze p. Silbersteina, plac Maryacki. 1679 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.